Nr. 167 NALEŻYTOŚĆ [...]OWA OPŁACONA [...]

Kraków, Piątek 25 Lipca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia ..... 3.. Z odnoszeniem ...... 3.. Z przesyłką pocz. .... 4.. Za granicą .... 7..
Cena numeru 15 gr.
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska ... Telefon 41. ...
Adres Administracji: ul. Jagiellońska ... Telefon ...

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 10 gr.
Nekrologi . . . 20 „
Nadesłane . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% [...]
Nekrologi do 60 mm o 50% [...]
Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402.
1 złp = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego ... w „Monitorze“

Dobre horoskopy konferencji londyńskiej

„Wielka piątka“ nie popsuje dobrej gry

Kraków, 23 lipca.

Konferencja londyńska pracuje wprost wzorowo. Wprawdzie plenarne posiedzenie było dotąd tylko jedno, ale to jest zupełnie w porządku, gdyż pełna konferencja musi czekać na konkretne wnioski i materjały, których mają jej dostarczyć trzy komisje, tudzież ich subkomisje. One też pracują prawie bez wytchnienia i mogą poszczycić się doniosłemi wynikami. Ale członkowie konferencji nie czekają z założonemi rękami na wnioski i materjały komisyjne. Niema urzędowych posiedzeń pełnej konferencji, ale członkowie jej odbywają posiedzenia nieoficjalne i są w nieustannym kontakcie z komisjami i subkomisjami. Mac Donald zupełnie odrzucił szablon dyplomatyczny i urządza takie posiedzenia w sposób, dyktowany mu warunkami czasu i zajęć poszczególnych delegatów. Niedawno odbyło się posiedzenie podobne razem z pierwszem śniadaniem w ministerstwie spraw zagranicznych o godz. 7 m. 45 rano. Obradowała tak wczesnym rankiem tak zwana „wielka piątka“, to jest Herriot, Mac Donald, Kellog, Theunis i de Stefani.

Z wszystkich obrad wieje duch wyrozumiałości i ustępliwości. Niema tu lorda Curzona, który w Lozannie bił pięścią w stół, niema Lloyd Georgea, który na swój sposób umiał prowokować na zwoływanych przez siebie konferencjach nawet najlepszych przyjaciół. Herriot wie, że od wyniku jej zależy jeżeli nie całkowicie, to w przeważnej mierze los gabinetu Mac Donalda. Nawzajem Mac Donald wie równie dobrze, iż Herriot, mający przeciw sobie w Senacie potężną opozycję, musi wrócić do Paryża z pewnym sukcesem. I jeden i drugi nie może zająć nieprzejednanego stanowiska i doprowadzić do rozbicia konferencji, gdyż byłoby to równocześnie samobójstwem.

Nawet przedstawiciele Ameryki nie tają się z tem, jak wiele im zależy na powodzeniu konferencji. Wszak chodzi tu o plan Dawesa, który przez konwent republikański został zamianowany kanadydatem od godności wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Amerykański sekretarz stanu Hughes oświadczył otwarcie, że zarówno rząd jakoteż i naród amerykański pragnie, ażeby program Dawesa został zrealizowany. Hughes dał wyraz nadziei, że realizacja tego planu szybko nastąpi.

Bardzo ważną jest ta okoliczność, że amerykańskie finansowe i przemysłowe koła mają bardzo ważny i bardzo pilny interes w pośpieszeniu z gospodarczą pomocą Europie. Ogłoszone niedawno drukiem sprawozdanie „Bankers Trust Co“ stwierdza, że zagraniczne długi Ameryki w ostatniem dziesięcioleciu spadły z siedmiu miljardów dolarów na cztery miljardy, że natomiast prywatne wierzytelności Ameryki podniosły się na 7½ miljarda dolarów. — Należy do tego dodać rządowe wierzytelności Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do europejskiej koalicji na sumę przeszło 12 miljardów dolarów.

Ameryka posiada obecnie przeszło 40 proc. wszystkich światowych zapasów złota. Jej wierzytelności zagraniczne wzrastają nieustannie, gdyż jej bilans handlowy jest bardzo silnie czynny. Nadwyżka wynosiła w jednym tylko roku 1923 poważną kwotę 376 miljonów dolarów, którą trzeba gdzieś umieścić. Ale właśnie pieniądz amerykański nie ma lokaty i wielka część zapasów złota skazana jest na zupełną nieproduktywność. Wszystkie noty i żyra banków amerykańskich (Federal Reserve Board) mają pokrycie w złocie do wysokości 83 procent. Sztuczne tworzenie potrzeby kredytu i obniżenie tym sposobem nadmiernie wysokiego pokrycia złotem musiałoby wywołać inflację cen i spowodować katastrofę gospodarczą. Temu musi zapobiec amerykańska polityka finansowa, co nie jest rzeczą łatwą.

Trzeba postarać się o zdrowy odpływ pieniądza. Istnieje pod postacią pożyczek i finansowania przedsiębiorstw taki odpływ do Kanady, do Ameryki środkowej i południowej, a wreszcie na daleki wschód. Ale to nie wystarcza. Pozostaje więc Europa. Jest ona zadłużona i cierpi na brak pieniędzy. Grozi jej pauperyzacja, która dla Ameryki, jako największej wierzycielki, nie może być obojętną. Trzeba odpływ nadmiernych kapitałów amerykańskich skierować do Europy. Ale te kapitały mogą w Europie tylko wtedy przynieść pożądany plon, jeżeli stosunki na tym kontynencie zostaną wreszcie ustalone, jeżeli zwłaszcza pokój będzie zabezpieczony. I to jest bardzo ważnym powodem, dla którego Ameryka porzuciła bierną dotąd swoją rolę i bierze czynny udział w sanacji Europy.

Jak widzimy, horoskopy dla konferencji londyńskiej są bardzo pomyślne. Byłoby chyba szczytem pesymizmu sądzić, że „wielka piątka“ wypuści z ręki te pierwszorzędne atuty i popsuje grę, tak dobrze rozpoczętą.

Danja znosi armję i marynarkę wojenną

Berlin, 23 lipca (AW). Rząd duński wystosował do Ligi Narodów zawiadomienie **o projekcie zniesienia sił zbrojnych w Danji. Wojsko i marynarka wojenna mają przestać istnieć,** pozostaje tylko 7 tysięcy ludzi w korpusie policyjnym, który częściowo pełnić będzie służbę czynną. Sprzedaż gmachów wojskowych i terenów, należących do wojskowości, **umożliwi Danji spłatę całego długu zagranicznego,** budżet zaś w wydatkach **zmniejszy się o 50 miljonów koron.**

—oo—

Komuniści w Polsce oczekują na powtórzenie się wypadków listopadowych

Związek młodzieży komunistycznej w Polsce liczy 4.800 członków

Moskwa, 23 lipca (AW). Polski delegat na kongresie III międzynarodówki młodzieży, Leskij, podkreślał wagę **pracy komunistycznej w Polsce** jako bufora pomiędzy S. S. S. R. a Niemcami. **Komuniści w Polsce oczekują na możliwość powtórzenia się wypadków listopadowych.** Leskij narzeka na represje w stosunku do związków młodzieży komunistycznej w Polsce i stwierdza stratę jednego z czynniejszych członków Engla. **Związek młodzieży komunistycznej w Polsce** liczy podobno 4.800 członków.

Agitacja za strajkiem powszechnym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Agitacja komunistyczna wśród robotników **państwowych zakładów przemysłowych** a w szczególności wśród robotników **państwowego przemysłu wojskowego wzmaga się coraz silniej.** Komuniści, w myśl instrukcyj, udzielanych im z Moskwy, usiłują wywołać **strajk powszechny.**

—oo—

Z dyskusji budżetowej w Senacie

Warszawa, 23 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat prowadził w dalszym ciągu **dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym.** Na wstępie posiedzenia senator **Czerbawski** (klub ukraiński) wniósł interpelację w sprawie konfiskaty artykułu: „Panżaty Dieby Besarabowoj“, zamieszczonego w gazecie „Diła“.

Na interpelację tę marszałek oświadcza, że w **przyszłości nie dopuści do odczytywania interpelacyj, których oczywistym celem jest opublikowanie skonfiskowanych przez władze artykułów.** — Do decydowania w sprawie konfiskat **powołane są jedynie sądy i władze ustawodawcze, nie mają prawa wkraczać w działalność sądów.**

Każdą taką interpelację marszałek **odeśle wprzód do komisji regulaminowej.**

Pierwszy w dyskusji budżetowej zabrał głos senator **Rosenstreich** (Koło żydwskie), który, jako sprawozdawca preliminarza budżetowego Najwyższej Izby kontroli państwa, domaga się, aby **Izba kontroli otrzymała prawo,** w razie, gdyby jej żądania pozostały bez odpowiedzi, **zawiadomić o tem ciała ustawodawcze.** Również, aby **uniezależnić prezesa Izby od rządu, powinienby go mianować tylko prezydent Rzeczypospolitej bez wniosku Rady ministrów.** Senator **Adelmann** (Chd.) referował część czwartą budżetu (prezydjum Rady ministrów). Po referacie senatora **Kasperowicza** (Rosjanin) o budżecie Najwyższego Trybunału administracyjnego, senator Banaszek (NPR) zwraca uwagę na to, że Trybunał administracyjny pozostawia **bez rozpoznania skargi,** wniesione w sposób, **nie odpowiadający formalnym wymaganiom,** co, zdaniem prawników, **jest odmową pomocy prawnej.**

Następnie senator **Buzek** (Piast) zdaje sprawę **z budżetu M. S. Z.** i zwraca uwagę **na całokształt naszych stosunków finansowych do Gdańska.** — W konkluzji wnosi w imieniu komisji, aby rząd z okazji toczących się pertraktacyj o układ finansowy z Gdańskiem miał zawsze na oku, iż Rzeczpospolita **została na rzecz Gdańska obciążona wydatkiem rocznym w okrągłej sumie 9 mil. zł.,** a więc kwotą, którąby była z większym pożytkiem dla Rzeczypospolitej zużytkowaną, gdyby ją obrócono na **finansowanie budowy portu w Gdyni, albo w Tczewie.** Referent, zastanawiając się nad przyczynami niedomagań naszej polityki zagranicznej, uważa, iż są one **skutkiem wadliwej organizacji M. S. Z.**

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych przemawiali jeszcze: senator **Szereszewski,** który imieniem swego klubu **oświadcza się przeciw przyjęciu preliminarza,** dalej senator **Bartoszewicz** (Z. L. N.), sen. **Thulie** (Ch. D.), sen. **Krzyżanowski** („Wyzwolenie“) i senator **Maciejewicz.**

Z kolei przystąpiono do preliminarza budżetowego ministerstwa spraw wewnętrznych. Senator **Szarski** przychylił się do rezolucji, która domagała się natychmiastowego zniesienia nadzwyczajnego komisarjatu do zwalczania drożyzny. Komisarjat ten nietylko nie zwalczył, lecz zaognił drożyznę.

Na tem rozprawy odroczono.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 10-tej rano.

Ustawy językowe w komisji senackiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji administracyjnej omawiano w dalszym ciągu **ustawy językowe.** — Między innemi przyjęto poprawkę, iż **na obszarze województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego właściwa rada gminna określać będzie język,** jaki ma być używany w wewnętrznem urzędowaniu urzędów gminnych.

Ustalono również, że **ogłoszenia kolejowe,** z wyjątkiem rozkładów jazdy, na obszarach o ludności mieszanej, **ogłaszane będą w dwóch językach.**

Warszawa. W związku z uchwałami, powziętemi na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji administracyjnej, a dotyczącemi poprawek do ustawy językowej, przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej, poseł **Głąbiński, zwołał na 29 bm. posiedzenie tej komisji.**

Dzienniki prawicowe podkreślają, iż **poprawki,** uchwalone przez komisję, **są wysoce niebezpieczne dla narodowego charakteru gmin w Małopolsce wschodniej.**

Z Sejmu śląskiego

Kredyt rolny. — Uchwalenie budżetu na rok 1924. — Ferje sejmowe

Katowice, 23 lipca (AW). Na posiedzeniu Sejmu śląskiego dłuższą dyskusję wywołał wniosek posła Rakowskiego i towarzyszy, w sprawie projektu ustawy **o dodatku do podatku majątkowego na cele kredytu rolnego górnośląskiej części województwa.** Wpływ z tego podatku wyniósłby około 4 miljony złotych. Z tego około 600 tysięcy złotych pokryliby Polacy, a resztę Niemcy. Projekt odesłano do komisji prawniczej. Po dłuższych obradach trwających od godziny 3 do 8 wieczorem, **przyjęto budżet na rok 1924.** Budżet przewiduje dochody w wysokości 90.042.001, wydatki w sumie 90.219.072 złotych. O godz. 9 wieczorem marszałek Sejmu zamknął **ostatnie posiedzenie przedwakacyjne.**

Ustąpienie wojewody białostockiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Wojewoda białostocki **Popielawski,** jak donosi „Kurjer Warszawski“, **ustąpił z zajmowanego stanowiska.**

Ulgi taryfowe dla przemysłu hutniczego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wejdzie w życie rozporządzenie, **wprowadzające dalsze ulgi taryfowe dla przemysłu hutniczego.** Mianowicie nowe rozporządzenie **obniża taryfę na rudę i szmelc** do hut, oraz na przesyłki wyrobów hutniczych **o 29 proc.** Ulgi taryfowe obowiązywać **będą do 31 grudnia br.**

Plenarne posiedzenie konferencji londyńskiej

Narady ministrów skarbu z bankierami amerykańskimi

Paryż, 23 lipca (PAT). Z Londynu donoszą. Wczoraj o godz. 14 popol. zebrali się ministrowie skarbu w gabinecie Snowdena w Izbie gmin **na ponowną konferencję z bankierami amerykańskimi Lamontem i Montagu Normanem.** Dziś przed południem zbiorą się premjerzy i przewodniczący trzech komisyj na wspólną naradę, po której nastąpi popołudniu plenar**ne posiedzenie konferencji.** Na tem posiedzeniu zostaną już przedłożone **sprawozdania drugiej i trzeciej komisji.**

Niezwykle pomyślny budżet niemiecki

Dochody rzeczywiste znacznie wyższe od preliminowanych. — Czy przypadek, czy też umyślne obliczenie zbyt niskie dochodów

Berlin, 23 lipca (AW). Dochody Rzeszy niemieckiej w czerwcu b. r. wynosiły 472 miljonów marek złotych. Cechą charakterystyczną budżetu jest **niezwykła nadwyżka dochodów nad preliminarzem.** Dochody z cła wynosiły w **czerwcu 22 mil.,** gdy preliminarz na cały rok przewidywał 160 milj. Podatek dochodowy przyniósł **107 mil., podczas gdy preliminarz przewidywał na cały rok 360 mil.** Podatek od piwa, preliminowany na rok 1924 w wysokości 98 mil., dał tylko **w drugim kwartale 41 mil. marek złotych.**

Litwa nie chce ratyfikować konwencji kłajpedzkiej

Kowno, 23 lipca (AW). Według krążących pogłosek, Sejm litewski na nadzwyczajnem posiedzeniu **ma skreślić z porządku dziennego sprawę ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej.** Do Kowna przybył poseł litewski w Berlinie Sułkauskas, który ma naradzić się z gabinetem litewskim w tej sprawie.

Nowe źródło zgryzot dla sowietów

Jest nim emigracja rosyjska

Ryga. W Moskwie przygotowują się do masowej demonstracji przeciwko rosyjskim emigrantom. Powodem demonstracji ma być wiadomość nadeszła z Paryża, iż personal b. poselstwa rosyjskiego w Paryżu zabrał wszystkie dokumenty poselstwa, w obawie, ażeby nie dostały się do rąk bolszewików.

Senzacyjne bratobójstwo

Korespondentem „Czerwonego Mikołajewa“ był Polak Malinowski

Ryga. Z Moskwy donoszą: W Mikołajewie zamordowany został korespondent gazety „Czerwony Mikołajew“, niejaki **Malinowski,** Polak. Chodzą pogłoski, że **zamordował go rodzony brat, namówiony przez miejscowe władze sowieckie,** które gwarantowały mu zupełne bezpieczeństwo. — Podobno Malinowski **nie był wygodnym dla rządu sowietów.**

Sprawa uniwersytetu żydowskiego

Gdańsk, 23 lipca (AW). „Danziger Neueste Nachrichten“ zamieszczają szczegóły, tyczące się projektu założenia **uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku.** Mianowicie wszechświatowy związek studentów żydowskich zwrócił się do Ligi Narodów o informacje w przedmiocie tego projektu. Zastępca sekretarza generalnego i dyrektor biura międzynarodowego Ligi Narodów, Nikobe, w specjalnem piśmie wyjaśnił, iż sprawę otwarcia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku zainicjował niejaki **Doktorowicz** z **Warszawy,** który zwrócił się do Ligi Narodów o poparcie i zgodę na ten projekt. Z wyjaśnień Nikobe wynika, że Liga Narodów bynajmniej **nie upoważniała Doktorowicza do założenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku,** lecz przyjęła jedynie do wiadomości jego **projekt.** W związku z tem związek studentów żydowskich zwrócił się do komisji pracy intelektual-

STEFANJA TATARÓWNA.

Quid est femina?

(Z cyklu: „Morze“)

(Dokończenie).

Nie ja ją zabiłem. Zabiła ją trucizna, którą dawała dla mnie. Precz sędziowie! Ją sądźcie, nie mnie i sądźcie truciznę.

Czem jest sprawiedliwość świata? Sprawiedliwość jest zawsze po stronie silniejszego. — Ja, popiół, byłem przecież od niej silniejszy. Możny, sławny, bogaty — a ona kobieta, trup — jakaś biedna, nieżywa kobieta. Sędziowie się pochylili przedemną w pokorze. Ha — sprawiedliwość człecza! Ten zwycięża, komu się udało. Bo gdybym wypił truciznę? Gdyby mię teraz była ugryzła żmija, byłbym mniej, niż ona. Urągałaby memu trupowi. Ale ja ją zabiję, jak tamtą. Ha — nie mam już niczego, co zabija. Sam tak chciałem. Niech żmija żyje jeszcze. „Femina est turpus cadaver“. O tak — każda przecież szpetotą kończy. Najpiękniejsze ciało jedzą robaki w ziemi. Wydziobują oczy, zostają doły puste, odgryzają nos, choćby grecki, maleńki, alabastrowy, całują zębem policzki rumiane, lecz żywe, cudne i paluszki drobne objadają, a potem kosteczki, kosteczki.

Pustelnik czuje, że mu się myśli zaczynają mieszać. Oczy jego błędnie patrzą. Nie pójdzie do chaty, nie wróci do niej nigdy, nigdy. Przed oczyma coraz wstrętniejszy obraz rozkładającego się trupa. Usta wykrzywił boleśnie. Więc to ona taką była i jest tem w ziemi. Ona, jego „flos“, jego „lux“. Czemże jest życie całe?

Słyszy wyraźnie głos: Janie!

Kto go woła?, Skąd wiedzą, że takie jego imię? Głos taki do niej podobny. Przez las pędzą płomyki. Wołają i gasną, wstają i gasną. To „ignis“. To ona. Wkrótce go spali ten ogień i będzie takisam „cadaver“ jak ona.

Ręce mu się palą, twarz pali, jest widocznie chory. Ale mu nikt nie pomoże. I poco? — „Ignis“ go spopieli. Czuje żar. Ogarnia mu wszystkie członki, wali pulsującą krwią do głowy. Ona jedna mogłaby go uciszyć. Aleby ją musiał zniszczyć. Objawia mu się we wszyskich postaciach, we wszystkich szatach, jakie kiedy nosiła. Znów jest kwiatem w tej białej, ślicznej sukni z wianeczkiem we włosach, jeszcze nic nie wiedząca. Czuje, że połamie ten kwiat, będzie odrywał listek po listku z róży, będzie je miął. A jeśli przyjdzie jako światło, to musi je zgasić, a jeśli jako bór, to go wyrąbie, zniszczy, połamie. A jeśli jeszcze raz pokaże się jako żmija, to tę żmiję jadowitą zdusi, nawet „cadaver“ jej będzie włóczył i targał. Widzi przed sobą jej oczy. Nieskończenie piękne, nieodgadnione. Wiodą go gdzieś. Idzie za niemi. Idzie w tę samą stronę, skąd przyszedł, ku morzu. Ciało jego czuje żar i chce go zgasić, szuka ogromu wody, szuka instynktem. Idzie tam. Już jest jasno. Jakże cudownie śpiewają ptaszki, jakże piękny jest świat. Kochać go i żyć, a nie myśleć o niej. O był już szczęśliwy tu, gdy się zatopił w trosce o rzeczy wieczne, a nie rozważał pytania próżnego, quid est femina.

Bo i cóż, choćby się dowiedział? Kiedy ona przyczyną całą zła, a bez niej miałby tylko Boga i naturę.

Znów stanął nad morzem. Było takie piękne, jeszcze nie wiedział, że może być takie piękne, choć na nie patrzał wciąż. Marzył. Pokrywała je jeszcze lekka, biała mgła, a pod nią już widać było błękit cudowny, myślą niebiańską osrebrzony. Zdawało się, że oddycha lekko, cicho, jak ona wtedy, gdy o nim marzyła. Na białe mgły padało już słońce, niby pierwsze promienie miłości i czerwieniło lekko złoty piasek brzegu. Nie było prócz niego człowieka, a taka cisza uroczysta, jakby się odbywało jakieś tajemnicze święcenie. Niebo czci narodziny miłości. Promienie poczęły igrać z mgłą i nadawać jej barwy nieogarnione, mistyczne — wszystkie jasne. Jakieś tony mieniące się między niebieskością a zielenią, ale w tysiącznych odcieniach, w tysiącznych zmianach, zwykłem okiem nieogarnionych. O jakże cudowne jesteś w tej chwili morze! I któżby pomyślał, że potrafisz za chwil niewiele pienić się w szale i pochłaniać ofiary ufające. Wiem już, odgadłem tajemnicę. Kobieta jest morzem. Femina est mare infinitum, bez końca, bez końca, niezbadane. Nie wie nikt, gdzie twój kres, nie był tam żaden człowiek, ani głębi twej nie sięgnął nikt. Twego piękna najwyższego pojąć nie mogę, a nie umiem także zmierzyć gniewu twej zapalczywości, gdy przyjdzie wicher północny. Ja jestem żar, a ty woda. Musimy się złączyć, abym uciszył burzę wewnętrzną. Nie może inaczej być. Kocham cię, choć wiem, że ta miłość śmierci równa. Pragnę cię, choć wiem, że to pragnienie żywot mój daje tobie. O niezbadane! Ja muszę sięgnąć po twą tajemnicę, szukać jej muszę, choć przez śmierć!

Ukojenie! Bez ciebie spali mnie ogień, więc choć ty mnie pochłoniesz, jednaki koniec mnie czeka. Czy tak, czy tak — nie ominie go.

Idzie coraz bliżej, coraz bliżej. Dotyka stopami wody. Zdaje mu się, że ona ciszy ogień jego. Lepiej mu. Idzie coraz głębiej, coraz głębiej. Woda sięga połowy ciała. Potem jeszcze więcej. Już widać tylko oczy.

Przez patrzące źrenice widzi bezmiar.

„Tu es femina“ — woła.

Wiem teraz całą prawdę.

Nie czuje zimna wody.

Dobrze mu, nie widzi już nic. Woda zakryła oczy, słyszy tylko szum jakiś cichy, cichy, jakby coś nad nim płakało. Nie idzie już, nie włada sobą, woda niesie go na głębię.

W ostatniej chwili czuje radość niezmierną i z tem uczuciem żegna świat.

Morze nawet nie drgnęło, nie zmieniło żadnej fali, jakby się nie stało nic niezwykłego, gdy tutaj gasł żywot jeden.

nej Ligi Narodów z prośbą, aby na wypadek nowych projektów tego rodzaju komisja zwracała się po opinję do związku wszechświatowego studentów żydowskich, oraz do wybitnych instytucyj żydowskich, zainteresowanych już w utworzeniu wyższych zakładów naukowych żydowskich.

—————oo—————

Krwawą „łaźnią" polskim osadnikom na kresach grożą komuniści na zjeździe w Mińsku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Kilka dni temu odbyła się w Mińsku druga sesja centralnego komitetu wykonawczego sowietów białoruskich. Omawiano sprawy narodowościowe. Na sesji stwierdzono, iż władze sowieckie umiejętnie i korzystnie dla poszczególnych narodowości rozwiązują kwestje narodowościowe. Polska polityka kresowa poddana została ostrej krytyce. Komunista polski Benek przemawiał w języku polskim i wychwalał stosunek władz sowieckich do Polaków na Białejrusi. **Benek groził krwawą łaźnią polskim osadnikom na kresach** Dalsi mowcy uskarżali się również na rzekomo panujący ucisk na polskiej Białejrusi i domagali się interwencji rządu sowieckiego.

—————oo—————

Życie na wulkanie

Tragedja kresów wschodnich

(Oryg. koresp. „Nowej Reformy").

Nieśwież, w lipcu.

(kg). O kresach wschodnich, zwłaszcza w ostatnich czasach, pisze się i mówi bardzo wiele. Artykułami jednak społeczeństwo naogól nie przejmuje się zbytnio, rozmowy zaś na temat kresów toczą się przy czarnej kawie, w każdym razie przeważnie przy dźwiękach: Wolga! Wolga! Winą to nietylko społeczeństwa, niointeresującego się kresami wschodniemi, niezdającego sobie zupełnie sprawy z tego, iż kresy to granica wschodnia, to sąsiedztwo z bolszewją, lecz niestety i rządu każdorazowego, który ponosi odpowiedzialność za stosunki tam panujące.

Niema przecie dnia, aby dzienniki nie donosiły o napadzie bandyckim! Ten i ów przeczyta, pokiwa głową, co najwyżej powie: „Znowu napadli" a nie zastanowi się bliżej nad tem, że w kilkuwierszowej notatce kronikarskiej odbitą jest **tragedja kresów, życie na wybuchającym ciągle wulkanie, bez nadziei poprawy.**

Warunki, w jakich żyje się na kresach, są niestety znane tylko kresowiakom, jak też tym, którzy przybywszy z centrum Polski w tym, czy innym fachu na kresach pracują. — Trzeba przyznać, że kresowiacy posiadają nabytą przez lata przedwojenne, a zwłszcza okres wojenny, **odporność**, a nawet dobry humor, może nawet „Galgenhumor". przybyły zaś staje zadziwiony, może nawet przerażony, i albo mówiąc po krakowsku, „wyrywa", albo mając fantazję i dość zahartowane nerwy, usiłuje z lepszym czy gorszym skutkiem zaklimatyzować się, dostraja się do beztroski, tamże panującej. Tę zdolność dostrajania się odkrywa się w sobie przy spotykaniu tych, którzy przez napady są poszkodowani, lub też tych, którzy zmuszeni swemi obowiązkami, tropią sprawców napadów, przeważnie bez skutku.

Bezskuteczność i niemożliwość udaremnienia napadów, zaś w pierwszej linji niemożliwość złapania sprawców, jest wynikiem dwóch przyczyn. Pierwszą: **słaba ochrona granic wschodnich** i bagatelizowanie tegoż przez czynniki rządzące, drugą **stosunek ludności** (wiejskiej) **po stronie polskiej, do ludności granicznej po stronie bolszewickiej.**

Ochrona granic wschodnich powierzona jest jedynie szczupłej i niewystarczającej **garstce policji**, nie mającej niestety takiego autorytetu, jak wojsko, i nie posiadającej takiej, jak wojsko egzekutywy. W ostatnich czasach nastąpił minimalny **zwrot ku lepszemu** po przydzieleniu obrony granic gen. Rydzowi-Śmigłemu.

Wszelkie prośby, raporty, memorjały odnośnych władz (starostw) pozostawały bez skutku na biurkach pp. referentów ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie. Łatwo bowiem wydawać znane i aż do curiosum dochodzące rozporządzenia przy biurku. Bezsilne obec władz wyższych, traciły i tracą na powadze i autorytecie władze wykonawcze, w ręce których złożono bezpieczeństwo obywateli.

Dużo się słyszy o legendarnym już obecnie bandycie **Musze**, który dzięki famie zwłaszcza sfer inteligentnych, wyrósł na miniaturowego coprawda, Janosika Nędze Limanowskiego. — Niestety mało kto wie, że **jest on tylko figurantem**, który dokonał kilkunastu napadów, dokonał ich nawet bez krwi rozlewu, z fantazją, spłatał parę figlów, nawet dowcipnych, policji, w rzeczywistości zaś jest on **płatnym przez bolszewję agentem,** który dokonuje napadów w Polsce. cieszy się b. zką mością w [illegible], a [illegible] sowieckie każdy napad, nawet bez jego udziału opisują, jako **ruch powstańczy „podbitej ludności białoruskiej".**

Jasnem więc jest, że napady band bolszewickich, rabowanie mienia, jakkolwiek jest tylko najpospolitszą zbrodnią, nosi dzięki tolerowaniu przez bolszewików charakter **czysto polityczny.**

Po każdym napadzie rozpisują się dzienniki sowieckie o męczeństwie uciskanej ludności białoruskiej.

Znam osobiście ludzi z pośród sfer wojskowych, którzy widząc bezsilność policji, **zgłaszali się na ochotnika**, celem nietylko ścigania band poza granicami państwa polskiego, lecz gotowi byli **na szukanie odwetu.** Kto wie, czy w tych warunkach nie byłby to najlepszy sposób zareagowania na tak systematyczne bandyckie postępowanie rządu sowieckiego.

Wspomniałem wyżej o stosunku ludności wiejskiej po stronie polskiej do ludności po stronie sowieckiej. Napadający bandyci mają stałe pomoc w ludziach z pośród ludności tutejszej, dzięki bezkarności i popularności napadających, jak też i pokrewieństwa z nimi.

Władzom policyjnym są znani ci, którzy napadają; co więcej, policja wie dokładnie, iż **ci często przebywają po stronie polskiej u swych krewnych**, o przychwyceniu ich jednak niema mowy, jeśli zaś się to zdarzy, jest to doprawdy wielkie święto. Jako przykład niech posłuży następujący wypadek:

Przed niedawnym czasem po dokonanym napadzie, w którym po raz trzeci zrabowano z tego samego folwarku konie, wywiadowcy policji i posterunkowi **urządzili w przebraniu zasadzkę.**

Ukryci w krzakach w największej tajemnicy oczekiwali przechodzących granicę. Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy po pewnym czasie przyszedł do nich chłop białoruski, a wziąwszy ich za bolszewickich obywateli, **przestrzegł, aby uciekali, bo dzisiaj ma być obława.** Rzecz naturalna, że zasadzka nie miała już najmniejszego celu.

Nadchodzi najdogodniejszy okres dla napadów bandyckich, kiedy stodoły pełne będą zboża. Jeśli rząd nie przedsięweźmie jak najdalej idących środków, kresy, **granica wschodnia będzie tak, jak roku zeszłego płonąć,** napady bandyckie bowiem połączone są w tym okresie prawie **zawsze z podpaleniem i niszczeniem zbiorów.**

A może wreszcie rząd zrozumie i uświadomi sobie swój brak decyzji.

Tragiczny zgon polskiego pisarza w Paryżu

Nowe szczegóły zgonu ś. p. Zyznowskiego

Paryż w lipcu.

Cała kolonja polska została wstrząśnięta dramatem ponurym, który się rozegrał w szpitalu Paul Brousse, znajdującym się na przedmieściu paryskiem Villejuif. Oto kilka szczegółów autentycznych tej tragedji, o której doniosły już depesze. Zdolny powieściopisarz i krytyk artystyczny ś. p. Jan Żyznowski wyjechał do Paryża za radą lekarzy, którzy ostatnią słabą nadzieję na jego wyzdrowienie pokładali w kuracji za pomocą **naświetlania radem.** Umieszczono go w szpitalu Paul Brousse'a, gdzie zjechała wkrótce jego narzeczona p. Stanisława Umińska, wybitna i ceniona artystka Teatru Polskiego. Oboje łączyło głębokie, wspaniałe uczucie, to też pomimo groźnego stanu chorego, **odbył się w szpitalu cichy ślub** i młoda małżonka całą duszą oddała się pielęgnowaniu męża. Ale nieubłagana choroba — **rak w żołądku** — czyniła zastraszające postępy. Użyto środków heroicznych. Ś. p. Zyznowskiego **poddawano naświetlaniu po 12 godzin dziennie,** łącznie z zastrzykiwaniem mu serum, gdy normalnie pacjent nie jest zdolny wytrzymać dłużej ponad trzy godziny.

Bardzo żywotny organizm walczył po bohatersku ze śmiercią. Dla dodania mu sił w tej bolesnej i nader wyczerpującej kuracji pani Umińska-Zyznowska **poddała się tranfuzji krwi.** Cały personal szpitala wyraża się z podziwem o jej bezgranicznem poświęceniu, z jakiem pomimo ogromnego osłabienia opiekowała się chorym mężem. W przeciągu miesiąca nie odstąpiła od jego wezgłowia, **nie wyszła ani razu na miasto,** nie zażyła żadnego spoczynku. Nie odrażały jej ani rany, któremi pokryte było ciało, przepalone promieniami radu, ani zaduch towarzyszący w ostatnim stadjum tej strasznej choroby. Jednego tylko znieść dłużej nie zdołała: cierpień nadludzkich męża, który wił się w męczarniach, gryząc sobie ręce, napełniając przeraźliwym jękiem salę szpitalną. **Wielokrotnie już domagał się od żony, aby zakończyła jego cierpienia.** Musiała wreszcie dać mu tę obietnicę, gdy wszelka nadzieja będzie stracona. Przed paru dniami udała się ona do lekarza szpitala w towarzystwie pewnej znajomej, ponieważ p. Zyznowska językiem francuskim prawie nie włada. Lekarz przyznał, że **mąż jej jest stracony,** że wkrótce zapewne zacznie się agonja, która będzie strasznie bolesna i może trwać parę tygodni. Pozwolił też odtąd na zastrzykiwanie morfiny na znieczulenie, czemu dotychczas się sprzeciwiał.

Wyczerpana fizycznie ustawicznem czuwaniem przy łożu chorego, doprowadzona do granic obłędu widokiem tortury okrutnej, na jaką przez długie, przyszłe tygodnie miał być skazany ukochany nadewszystko człowiek, zdobyła się pani Zyznowska pod wpływem rozpaczy na czyn, który jedni mogą uważać za szaleństwo, inni za bohaterstwo. Spełniła wolę swego męża, który żądał od niej skrócenia swego męczeństwa, skoro zgaśnie ostatni blady promyk nadziei. Po zastrzyknięciu morfiny ś. p. **Zyznowski zasnął** i wtedy ukląkłszy przed nim p. Umińska-Zyznowska ucałowała męża poczem odwracając głowę, **strzeliła doń z rewolweru.** Intencją jej było zakończyć również z sobą; ale powrotna reakcja świadomości, przerażenie wobec popełnionego bądź co bądź mordu przekroczyły jej siły. Z głuchym okrzykiem: **„zabiłam go, zabiłam go, żeby się nie męczył!"** zbiegła na dalsze piętro, gubiąc po drodze rewolwer **i upadła bez czucia.** S. p. Zyznowski nie wracając do przytomności, **po krótkiej agonji skonał.**

Miałem sposobność w dwa dni później widzieć i zamienić parę słów z nieszczęsną a bohaterską mimo wszystko rodaczką. Złamana kompletnie tragicznymi wypadkami **leży w stanie niepokojącej apatji i prostracji,** nie przyjmując prawie posiłku. Muszą jej zastrzykiwać morfinę, by mogła zażyć trochę snu. **W otoczeniu jej obawiają się prześladującej ją uparcie myśli o samobójstwie.** Z doskonałą obojętnością, z odcieniem niemal ukrytej ironji słucha rozmów o przyszłym procesie, o przygotowaniu należytej obrony sądowej. Zrobiła ofiarę ze swego młodego życia, żeby uratować ukochanego męża od katuszy strasznego konania. Cóż mogą marne procedury ludzkie wobec trybunału najwyższego własnego sumienia?

* * *

Cz. Garliński w Warszawie otrzymał list, pisany na kilka godzin przed śmiercią ś. p. Zyznowskiego. W liście tym **zmarły żegna się z kolegami** i przewiduje rychły kres swych męczarni.

* * *

Dr Lewenstein, lekarz warszawski, który leczył ś. p. Zyznowskiego, podaje garść szczegółów w tej smutnej sprawie. Dr Lewenstein leczył zmarłego od pierwszej chwili choroby (od 4 miesięcy). Chorobą tą był niezwykle złośliwy rak wątroby, który wznawiał się mimo dwukrotnej operacji. Już przed miesiącem stan był beznadziejny. Gdy Lewenstein radził zmarłemu udać się do Paryża, śp. Zyznowski zgodził się, ale **oświadczył, iż zacznie od kupienia sobie brauninga.**

Żywot zmarłego był policzony na tygodnie. Dr Lewenstein jest zdania, że kazał się on wprost zabić żonie, bezgranicznie doń przywiązanej.

Wykrycie wielkiego magazynu amunicji we Lwowie

Podczas rewizji znaleziono przeszło 200 kg rozmaitych przedmiotów wojskowych

Lwów, 23 lipca

Zbrodnicza afera Ditricha et comp., zakończona straceniem obydwóch zbrodniarzy, nie zlikwidowała jeszcze zupełnie całej akcji, jaką zbrodnicze jednostki prowadzą na naszym terenie. Każdy dzień przynosi albo wiadomości **o zamachach na prochownie, aktach zbrodniczego sabotażu,** lub wykryciu składów materjałów wybuchowych, czy amunicji. Organy śledcze policji państwowej niestrudzenie śledzą za tego rodzaju bandytami, a praca ich jest po większej części owocna.

W dniu wczorajszym organy wywiadowcze ekspozytury śledczej we Lwowie **wykryły olbrzymi magazyn amunicji** w mieszkaniu Samuela Bomsego, zam. przy ul. Piastów 2.

Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono **tysiące naboi karabinowych, łusek, zapalników** itp.

Materjał ten, o wadze przeszło 200 kl[illegible], stanowiący własność skarbu wojskowego, dążył już Bomse częściowo przerobić.

Właściciela składu natychmiast [illegible]towano, wszczęto energiczne dochodzenia, które w krótkim czasie ustalą źródło pochodz[illegible] tych materjałów.

Spodziewane są wprost **rewelacyjne szczegóły,** gdyż można śmiało przypuszczać, że Bomse **pozostawał w styczności ze zbrodniczymi sabotażystami,** i kto wie, czy nie dostarczał im materjałów wybuchowych do maszyn piekielnych.

KRONIKA

Kraków, 23 lipca.

PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO, PANEK, rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo sądu objął wiceprezes, dr Jan Czerny.

USTĄPIENIE DYREKTORA MAGISTRATU. Z dniem 1 sierpnia przechodzi w stan stałego spoczynku dyrektor magistratu, p. Władysław Grodyński. Funkcje dyrektora magistratu obejmie biuro prezydjalne.

POSEŁ Dr THON zaniemógł przed kilku dniami na zapalenie gardła i tchawicy, połączone z silną gorączką.

KONSULARNA PLACÓWKA SOWIECKA W KRAKOWIE ZA KONSULAT POLSKI W NOWO-MIKOŁAJEWSKU. W związku z wiadomością o zawarciu konwencji konsularnej między Polską a S. S. S. R., podkreślić należy ten ustęp konwencji, który postanawia, że na wypadek, gdyby Polska zechciała utworzyć konsulat swój w Nowo-Mikołajewsku, to sowiety mają prawo utworzyć swoją placówkę konsularną w Krakowie.

PRZERACHOWANIE EMERYTUR. Niezwłocznie po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 11 grudnia r. z. o przerachowaniu emerytur, warszawska Izba skarbowa podjęła kroki celem przerachowania emerytur około 7.000 osobom, zamieszkałym na terenie b. Królestwa Kongresowego i kresów wschodnich. Obecnie prace postępują naprzód i załatwiane są w kolejności napływania podań.

Celem szybszego ich załatwienia cały personal oddziału emerytalnego Izby (który ma do wykonania znaczną ilość bieżącej pracy), został zatrudniony w godzinach poza urzędowych.

Niezależnie od tego, dzięki udzieleniu przez ministerstwo skarbu kredytu, zaangażowano do pomocy stałemu personalowi pewną ilość sił kontraktowych, co znacznie przyspieszy realizację przerachowań emerytur.

POTRĄCENIA NA PODATEK DOCHODOWY. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w miesiącu sierpniu b. r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali, ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju b. r.

MNOŻNA UPOSAŻENIOWA NA SIERPIEŃ NIEZMIENIONA. Izba skarbowa w Krakowie rozesłała do urzędów komunikat ministerstwa skarbu o mnożnej uposażeniowej na sierpień. Mnożna jest niezmieniona, to znaczy wynosi 0.35.

Również niezmieniony jest podatek dochodowy od poborów.

OBNIŻENIE CENNIKA KSIĘGARSKIEGO. — Związek księgarzy polskich postanowił z dniem 1 lipca nie pobierać 10-procentowego dodatku drożyźnianego, doliczanego przez czas wojny do cen książek.

ŚLEDZTWO PRZECIW KOMUNISTOM. Jak się dowiadujemy, na polecenie dyr. policji w Krakowie rozpoczęto śledztwo dla wykrycia agitatorów komunistycznych. którzy rozsyłają broszurę Dąbala pod tytułem: „Zbrojne powstanie krakowskie", gloryfikujące 6 listopada z. r.

(cz) **ZE STRAJKU KELNERÓW.** Wczoraj w godzinach popołudniowych strajkujący kelnerzy zebrali się w Grand Hotelu i zajęli wszystkie stoliki w kawiarni, skutkiem czego nadchodzący goście nie mieli gdzie usiąść. Strajkujący zachowali się spokojnie i po pewnym czasie, wypiwszy po szklance wody sodowej, opuścili lokal.

(cz) **STATYSTYKA ZBRODNI.** W czasie obław policyjnych w miesiącu czerwcu przytrzymano 27 osób, z tego 18 osób za zbrodnię kradzieży, 9 dezerterów. W tymże miesiącu doniesiono 971 osób za różne przestępstwa, oraz zakwestjonowano wielką ilość broni najrozmaitszego pochodzenia. — Ogołem doprowadzono do kom. P. P. 104 osób.

Przy tej sposobności stwierdzić należy, że przestępczość w porównaniu z pierwszym kwartałem b. r. wzrosła o 5.766 przestępstw, czyli o 13 procent.

Podnieść należy, że morderstwa i zabójstwa, dokonane obecnie w ubiegłym kwartale w ilości 47, noszą cechy zdziczenia i moralnej deprawacji, którą można sobie wytłomaczyć bądź to nadmiernem podnieceniem alkoholowem, bądź to względami natury seksualnej, a także porachunkami osobistemi i odwetem.

Z pomiędzy różnych przestępstw, przeważają kradzieże i to mieszkaniowe i sklepowe. Kradzieży kieszonkowych zanotowano 252, z tego wykryto 167.

O lichwę wygotowano 554 doniesień. Za opilstwo doniesiono osób 475.

(cz) **NIEUDAŁE WŁAMANIE.** Wójcik Fr. i Michał Żbik (lat 16) zostali przytrzymani w chwili, gdy usiłowali się włamać do sklepu Jarosza przy ulicy Florjańskiej.

(cz) **SYN UCIEKŁ OJCU.** Jakób Wasserthiel, zamieszkały w Wadowicach, doniósł, iż dnia 27 bm. przyjechał ze swoim synem, umysłowo-chorym, chcąc go umieścić w zakładzie dra Pilza. — W drodze zbiegł mu syn w niewiadomym kierunku.

(cz) **WYDALIŁA SIĘ** Karolina Pietrynowa. zamieszkała przy ulicy Kołłątaja, doniosła, że dnia 21 bm. wyszła z domu jej wychowanka, Wanda Zawadzka i dotąd nie powróciła. Zawadzka jest blondyną o twarzy pełnej z rumieńcami, ubrana było w różową markizetową suknię i w kapelusz słomkowy.

STAN ZDROWIA GENERAŁA SIKORSKIEGO, jak nam telefonują z Warszawy, znacznie się poprawił. W dniu wczorajszym min. Sikorski odbył dłuższą konferencję z szefem sztabu, jen. Hallerem.

DYREKTOR TEATRU W KATOWICACH. Na stanowisko dyrektora teatru w Katowicach został ostatecznie powołany p. Czarnecki, b. dyrektor teatru w Sosnowcu. Sprawę przedstawień niemieckich rada wojewódzka rozstrzygnęła w ten sposób, że na przedstawienia niemieckie przeznaczone są dwa dni w tygodniu, w tem jedną niedziela w miesiącu.

DAR RODAKÓW Z AMERYKI. Z Podhajec donoszą do „Słowa Polskiego", że „Sokół" tamtejszy otrzymał od emigrantów do Ameryki z Podhajec i powiatu podhajeckiego kwotę 116 dolarów na dokończenie budowy domu sokolego w Podhajcach. Hojny ten dar ludzi, ciężko pracujących na obczyźnie, świadczy o prawdziwym patrjotyzmie polskiego wychodźcy, winien znaleść naśladowców.

POMNIK POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH. W tych dniach odbyło się w Poznaniu uroczyście poświęcenie pomnika ku czci poległych bohaterów powstania wielkopolskiego. Pomnik ten, ustawiony u wejścia na cmentarz w Górczynie, wykonany został z szarego piaskowca przez artystę-rzeźbiarza, Piotra Cekierę, według pomysłu prof. Rożka. Zbudowany w kształcie czworokątnego obeliska, ozdobionego lufami armat, na którego wznosi skrzydła do lotu orzeł biały. Ponad rzeźbą Matki Boskiej umieszczono napis: „Cieniom poległych bohaterów w wielkopolskiem powstaniu grudniowem r. 1918—1919 pozostali towarzysze broni i rodacy". Z lewej strony wykuto napis „27, 12. 1918 podczas zdobywania b. prezydjum policji pruskiej polegli: ś. p. Antoni Andrzejewski, urodz. 3.6.01, ś. p. Franciszek Ratajczak w 34 r. życia". Z prawej „W walkach o oswobodzenie ziemi wielkopolskich z wiekowej niewoli pruskiej polegli: ś. p. Jan Dembiński 2.2.19 pod Szubinem, ś. p. Stefan Grabski 12.2.19 pod Żninem, ś. p. Stanisław Śniegocki 26.4.20 w Kowlu, ś. p. Maksymiljan Nickel 7.5.19 pod Czarnkowem".

ARESZTOWANIE AGENTA BOLSZEWICKIEGO W RZESZOWIE. Donoszą z Rzeszowa, że w ubiegłą niedzielę tamtejsza policja aresztowała agenta bolszewickiego, niejakiego Arona Mojżesza Wasserreicha, liczącego lat 19, pochodzącego z Tarnowa.

Osobnik ten przyjeżdżał często do Rzeszowa, wioząc tajemnicze pakunki, które zwróciły uwagę organów policyjnych i poczęto go śledzić. Zauważono, że Wasserreich utrzymywał bliższe stosunki w niejakim Franciszkiem Płachtą, komisarzem, zajętym przy kolei, a także i w wojskowości

Płachtę znała policja, jako zdecydowanego komunistę, który już od trzech lat uprawia krecią, zbrodniczą akcję wywrotową na terenie rzeszowskim wśród sfer robotniczych. Gdy więc w ubiegłą niedzielę Wasserreich zagościł do Rzeszowa, zaraz po opuszczeniu pociągu, aby nie dać mu możności skomunikowania się ze wspólnikami, aresztowano go i przeprowadzono dokładną rewizję.

W czasie rewizji okazało się, że tajemnicze pakunki zawierały bibułę komunistyczną, którą Wasserreich przewoził dla miejscowych tajnych organizacyj komunistycznych.

W związku z tą sprawą aresztowano również i kominiarza Płachtę Fr., który — jako zajęty na kolei i w obrębie zabudowań wojskowych — miał łatwy dostęp do objektów wojskowych, mógł więc łatwo uprawiać szpiegostwo.

NIESŁYCHANY SKANDAL SEKSUALNY W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH. Z Warszawy telefonują nam: Dzisiejszy „Express Poranny" przynosi szczegóły nowego, nieprawdopodobnego wprost skandalu, jakiego dopuścił się jeden z lekarzy warszawskiej Kasy chorych. „Express Poranny" podaje wiarygodne zeznania jednego z obywateli warszawskich, który na poparcie swoich zeznań przedkłada odpowiednie świadectwo lekarskie i stwierdza, że córka jego w ambulatorjum Kasy chorych na Solcu została w narkozie zniewoloną.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO „Z MIŁOŚCI". W Warszawie postrzelił się w celu samobójczym 21-letni Zbigniew Mrozik, urzędnik państwowy, na podwórzu domu, w którym mieszkała niejaka Michałakówna, przedmiot jego miłości. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia między nimi.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Onegdaj po południu dozorca cmentarza św. Wincentego na Bródnie w Warszawie znalazł między grobami nieprzytomną kobietę. Jak się okazało, była to niejaka Piotrowska, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Powodem czynu była tragedja desperatki na tle jej niedoszłego ślubu, który nie odbył się z powodu wycofania się w ostatniej chwili narzeczonego z interesu matrymonjalnego. Po przywiezieniu do szpitala. Piotrowska zmarła.

NADUŻYCIA W POLSKIM BANKU HANDLOWYM W GRUDZIĄDZU. Wynikiem rewizji, jaką przeprowadziła w oddziale Polskiego Banku Handlowego w Grudziądzu nadzwyczajna komisja, złożona z członków zarządu głównego Banku pod przew. dyr. Eysmonta, było usunięcie dotychczasowych dyrektorów oddziału Banku pp.: Kucharskiego i Białeckiego. Jak informują, dyrektorzy ci prowadzili niejasne manipulacje, sprzeczne z instrukcjami zarządu głównego. Sprawa obecnie została przekazana władzom policyjnym i sądowym. Kierownictwo oddziału grudziądzkiego objął tymczasowo p. Abt, dyrektor oddziału tczewskiego.

WIELKI POŻAR W WĄGROWCU. Jak donosi „Kurjer Poznański", w niedzielę rano około godziny 3 wybuchł w Wągrowcu w firmie braci Daroszewskich, przedsiębiorstwie, handlującem ziemiopłodami, artykułami budowlanemi, końmi i bydłem, wielki pożar. Płomienie ukazały się naraz na wszystkich czterech rogach posiadłości Daroszewskich i wzrastały z nadzwyczajną szybkością. Najpierwsza stanęła na miejscu straż pożarna kolejowa. Z narażeniem własnego życia strażacy wypędzali z płonących obór i stajen wylękłe bydło i konie i uratowali prawie wszystek żywy inwentarz. Ratunek budowli i wielkich zapasów towarów, przeważnie łatwopalnych, jak: drzewo, węgiel, zboże, nasiona, nie dał się już wykonać; firma Daroszewskich spłonęła doszczętnie. Straty są olbrzymie; według obliczeń, dosięgają sumy 230 tysięcy złotych. Pożar został wzniecony rozmyślnie. Podejrzenie o tę zbrodnię padło na właścicieli firmy, braci Daroszewskich, którzy też na zlecenie starosty zostali aresztowani. Mówią, że niebywały zastój w interesach i brak gotówki, co groziło przedsiębiorstwu ruiną z jednej strony i wysoka suma ubezpieczeniowa popchnęły braci do tego kroku.

TRAGICZNY WYPADEK W GARBARNI. — Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj o godzinie 4 po południu w garbarni braci Lejzerowiczów przy ulicy Lubelskiej zdarzył się tragiczny wypadek z trzema robotnikami. Mianowicie robotnik Pieprzyk, usuwając z jednej z kadź stary garbnik, wpadł do niej Na pomoc Pieprzykowi pobiegli dwaj inni robotnicy i brocząc w kadzi, usiłowali wyciągnąć Pieprzyka. Obaj jednak również ulegli zatruciu i stracili przytomność. W ostatniej chwili zjawił się właściciel fabryki, Lejzerowicz, człowiek herkulesowej siły, który, nie tracąc przytomności, wskoczył do kadzi i wyciągnął wszystkie trzy ofiary. Lekarz, mimo energicznych natychmiastowych zabiegów, nie zdołał przyprowadzić Pieprzyka do przytomności. Energiczne zabiegi lekarskie nie zdołały przywrócić życia Pieprzykowi. Dwóch robotników, którzy pospieszyli Pieprzykowi z pomocą, odesłano w stanie ciężkim do szpitala. Wypadek powyższy wskazuje, w jak strasznych warunkach higjenicznych pracują niektóre przedsiębiorstwa w Warszawie.

SUKCESY POLSKIEGO TENNISISTY. W zawodach tennisowych w Chamoix w Country Club, Kleinadel (Polska) osiągnął w rozgrywce finału drugie miejsce. Zwyciężył go na punkty Percin. Ostatnie trzy gry: 6:2, 2:6, 3:6.

JEST „LENINGRAD", A JEST TEŻ „ŻINOWJEWSK". Dnia 14 bm. miasto Elisawietgrad zostało przemianowane na Żinowjewsk. Z tego powodu w mieście odbyła się wielka uroczystość, miasto przybrane było zielenością, flagami i portretami Żinowjewa.

ZMARLI:

— Zdzisław Oberlyński, uczestnik powstania 186[illegible] roku, b. poseł na Sejm krajowy, b. marszałek powiatu [illegible], zmarł dnia 19 b. m., przeżywszy lat 85.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„LAKME" I „AIDA" W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dwie egzotyczne opery, niewystawiane w Krakowie od lat 10, ukażą się w wykonaniu zespołu artystów lwowskich na przemian w najbliższych dniach bieżącego tygodnia. Dzisiaj śpiewana będzie nadzwyczaj efektowna i melodyjna opera Delibes'a „Lakme", której wystawienie przed 10 laty, również przez zespół lwowski, udaremniło ogłoszenie mobilizacji. Do opery tej, której akcja rozgrywa się w Indjach, przywiózł zespół lwowski ze swego teatru wspaniałe dekoracje egzotyczne, pędzla Z. Balke oraz wszystkie kostjumy. Tytułową partję odśpiewa nieznana jeszcze u nas, a wysoko ceniona we Lwowie śpiewaczka, p. L. Zamorska. Tenorową partję angielskiego oficera Geralda śpiewa nieznany u nas fenomenalny tenor oper włoskich, p. K. Czarnecki, który po wielkich sukcesach na scenach włoskich dał się słyszeć w ubiegłym sezonie po raz pierwszy w Polsce w Poznaniu, zdobywając odrazu tamtejszą publiczność. W innych partjach biorą udział pp.. Lipowska, Rutowska, Hinglerówna, Tęczarowska, Martini, Schmidt i inni. Dyrygent, p. Józef Lehrer.

We czwartek pierwsze przedstawienie „Aidy" z nową, wspaniałą wystawą teatru lwowskiego. W partjach głównych pp.: Platówna, Tęczarowska, Mann i Cyganik. — W niedzielę po południu na pierwszem przedstawieniu po cenach zniżonych nieznana w Krakowie opera komiczna Smetany: „Pocałunek".

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC" po raz ostatni w wykonaniu znakomitych artystów Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki ukaże się dzisiaj, we środę, o godzinie 8 wieczorem.

We czwartek, 24 bm., i w piątek, 25 bm., powraca na afisz nadzwyczaj efektowne widowisko Momara: „Czerwony Młyn".

W sobotę, 26 bm., wznowienie jednego z największych sukcesów repertuaru „Bagateli" silnej dramatycznie sztuki Urwancewa „Wiera Mircewa" z p. Izą Kozłowską w głównej roli. Będzie to pożegnalne przedstawienie tej znakomitej artystki, albowiem p. Kozłowska opuszcza scenę na stałe.

Piątek, 25 bm.: „Czerwony Młyn".

Sobota, 26 bm.: „Wiera Mircewa" (pożegnalne przedstawienie p. Izy Kozłowskiej).

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 23 bm.: „Lakmo".
Czwartek, 24 bm.: „Aida".

TEATR „BAGATELA"

Środa, 23 bm.: „Świt, dzień i noc". (Występy p. p. Malickiej i Węgierki).
Czwartek, 24 bm.: „Czerwony Młyn".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO UCIECHA: „Ponad życiem", sensacyjny dramat w 6 aktach.

KINO WANDA: „Symfonja śmierci", dramat w 6 aktach.

KINO WARSZAWA: „W sidłach elektrycznego człowieka" (Harry Peel) dramat.

KINO REDUTA: „Spółka bez ogran. odpowiedzialności", 6 aktów.

KINO SZTUKA: „Harry Hill i Sherlock Holmes" sensacyjny dramat w 7 aktach.

Ze sportu

Rapid—Wisła 2:1 (0:1)

Wczorajsze zawody między Rapidem a Wisłą należały bezsprzecznie do najpiękniejszych, jakie Wisła w bieżącym sezonie stoczyła. Ku miłemu rozczarowaniu Wisła grała wczoraj koncertowo i nie tylko dorównywała b. groźnemu przeciwnikowi, ale miejscami znacznie nad nim górowała. Szczególnie przed pauzą niemal cała inicjatywa spoczywała w rękach Wisły, która też serję ładnych ataków uwieńczyła wspaniale strzelonym przez Rejmana goalem.

Po pauzie gra toczyła się nadal w szybkiem tempie, piłka przenosiła się z pod jednej bramki pod drugą, jednakże częściej zostawała na połowie Wisły. I mimo energicznych ataków wiedeńczyków, Wisła zeszłaby z boiska ze zwycięstwem, gdyby nie... nonszalancja Wiśniewskiego, któremu wiedeńczycy powinni podziękować za wygrany match.

Rapid należy do najlepszych drużyn wiedeńskich i ostatecznie można przeboleć tę porażkę. Szkoda jednakże, gdyż Wisła zasłużyła wczoraj na zwycięstwo.

Tragiczny epilog uroczystości na cmentarzu żydowskim

Z Warszawy telefonują nam: Onegdaj odbyło się na cmentarzu żydowskim w Warszawie poświęcenie pomnika jednego z rabinów. Na uroczystość przybył również cadyk Gitersman z Radzymina. Na cmentarzu żydowskim zebrał się tak wielki tłum, że policja nie była w stanie utrzymać porządku. Rozfanatyzowane tłumy z taką gwałtownością i siłą napierały do bramy cmentarnej, że tylko dzięki szczęśliwym okolicznościom zawdzięczyć należy, że cała uroczystość nie pociągła za sobą liczniejszych ofiar w ludziach. Jedynie przed gmachem kancelarji cmentarnej roztratowano na śmierć 77-letniego starca.

Polski Haarmann

Z Warszawy telefonują nam:

Krwawy morderca **51 osób, Zboiński**, jest człowiekiem nizernej i szczupłej postawy, ciekawą jest więc rzeczą, że morderca pozbawiał życia ludzi od siebie silniejszych. Według zeznań Zboińskiego, niejednokrotnie się zdarzało, że mordowany rzucał zabójcę na ziemię, ten jednak **wbijając się zębami w krtań, mordował swą ofiarę.**

Znaczną część napadów urządzał Zboiński na przyjeżdżających chłopów, którzy wracali z pieniędzmi z jarmarku. **Zboińska, która uchodziła za niezwykłą piękność**, zwabiała mężczyzn do przyległych lasków i **tu dokonywał Zboiński mordu**, a ofiarę swą zakopywał w przygotowany przedtem dół. Sposobów przeprowadzenia swoich mordów miał bardzo wiele. **Wiele morderstw dokonał w mieszkaniach i domach prywatnych**, po wsiach, gdzie wraz z żoną zajeżdżali wynajętą bryczką i opowiadali, że przyjechali z Ameryki i chcą zakupić dla siebie posiadłość. Ofiarującemu gościnę im gospodarzowi składali na noc do przechowania większą sumę pieniężną, którą mieli zawsze przy sobie i tem **usypiali wszelką podejrzliwość ku sobie.** Następował potem zwyczajnie **poczęstunek wódką, do której wsypywali różne usypiające narkotyki.** W czasie poczęstunku wypytywali się naturalnie o pieniądze, gdzie je właściciel przechowuje, poczem **w nocy mordowali domowników**, zabierali pieniądze swoje i gospodarza a następnie bez śladu znikali.

Przed pościgiem policji ratowali się w ten sposób, że z miejsca popełnionej zbrodni przerzucali się na przeciwległe kraje Rzeczypospolitej i tak np. z **Brześcia Litewskiego wyjechali do Lwowa, stamtąd do Poznania, potem znowu do Brześcia itd.**

W Poznaniu nosił się Zboiński z zamiarem **założenia jatki mięsnej**, którąby zaopatrywał w ciało pomordowanych swych ofiar. Uląkł się sam jednak swego zamiaru i uciekł do Warszawy, gdzie operował na cmentarzu Powązkowskim. **Tutaj dokonał on napadu na pannę Z., która modliła się na grobie swojej matki.** — Zboiński usiłował ją zniewolić, spłoszyło go jednak nadejście stróża cmentarnego.

Zeznania Zboińskiego, złożone dotychczas, obejmują już kilka grubych tomów.

* * *

Zbrodnie dokonywano przez Zboińskiego przypominają ohydne morderstwa Haarmanna w Hanowerze.

W Hanowerze usunięto w związku z aferą Haarmanna kilku dygnitarzy policyjnych. — Będzie rzeczą ciekawą, — czy i którzy z naszych potentantów policyjnych — odejdzie w odstawkę z powodu zbrodni Zboińskich...

Chyba, że afera Zboińskich okaże się blufem, co — jak sądzą niektórzy — jest też możliwem...

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników państwowych

Warszawa, 23 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów postawiono wniosek o uregulowanie dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych, sędziów i prokuratorów, zawodowych wojskowych i emerytów. — Projekt przewiduje dla wszystkich urzędników państwowych i zawodowych wojskowych **od 1 do 5 stopni służby dla sędziów**, prokuratorów z grupy uposażeniowej B, C, D, **dodatek w wysokości 15 proc. uposażenia, dla kategorji 6, 7, 8, sędziów i prokuratorów grupy A, w wysokości 10 proc., dla reszty kategoryj 5 proc.** Dodatek powyższy **będzie wzrastał stale** w tym samym stosunku, w jakim wzrastać będzie komorne na mocy ustawy o ochronie lokatorów. **Emeryci państwowi** otrzymają **również dodatek** w takiej samej wysokości procentu w stosunku do wypłacanego im uposażenia emerytalnego. Rozporządzenie obowiązywać będzie wstecz od 1 czerwca br.

* * *

W związku z tą wiadomością P. A. T. rozesłał w ostatniej chwili komunikat, w którym stwierdza, że wiadomość powyższa jest nieścisła. Wczoraj posiedzenia Rady min. nie było. Wiadomość ta stanowi niedopuszczalną próbę przesądzenia wyniku tak żywotnej sprawy.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 23 lipca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	7·80—7·90
Bank Zw. Sp. Zar.	5·35—5·50
Cegielski	0·78—0·86
Parowozy	0·50—0·45
Starachowice	3·55—3·12
Zieleniewski	10 3/4 11·00
Żyrardów	50·00—43·00
Haberbusch	5·60 5·99
Nafta Polska	0·47
Spirytus	2·20—2·25
Chodorów	6·40—6·90
Ćmielów	—
Nobel	2·10—2·30
Ursus	1·55
Bank Przem. Lwów	0·68—0·71

Przewalutowanie akcji na złote

Bilansowanie złotowe ma być wprowadzone najdalej do dnia 1 go stycznia 1925 r.

Posiadacze akcji przemysłowych i bankowych zainteresowani są niewątpliwie kwestją, kiedy i w jaki sposób wartości nominalne akcji, opiewające obecnie na korony czy też marki polskie, przemienione zostaną na walutę złotową.

Otóż kwestję tę rozstrzyga rozp. prez. Rzpltej z dnia 25 czerwca 1924, którego najważniejsze postanowienia omawiam w artykule poniższym.

* * *

Na podstawie „ustawy o naprawie skarbu" z dn. 11 stycznia br., która jak wiadomo, dawała rządowi daleko idące pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w sprawach związanych z reformą waluty i naprawą skarbu — a której moc zgasła z dniem 30 czerwca br. — wydanem zostało między innemi rozporządzenie prez. Rzpltej z dnia 25 czerwca b. r. o bilansowaniu w złotych, oraz określeniu w złotych kapitałów własnych przesiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, a zatem i spółek akcyjnych.

Rozporządzenie to nakłada przed wszystkiem na wszystkie osoby fizyczne i prawne, obowiązane do prowadzenia ksiąg, więc i na spółki akcyjne obowiązek sporządzenia **najdalej na dzień 1 stycznia 1925 r.** t. zw. bilansu otwarcia" w **złotych**. W bilansie takim każda spółka akcyjna podać musi **wysokość aktywów i passywów** w złotych, przyczem wyraźnie rozporządzenie postanawia, że **kapitały własne spółek**, t. j. kapitał zakładowy, rezerwowy i t. p. nie mogą być przyjęte jako passywa — jak to dotąd we wielu wypadkach spółki akcyjne czyniły.

Kapitał zakładowy spółki akc. osiągnąć może w złotych **najwyżej** taką sumę, jaka wypada z przeliczenia wpłaconego kapitału zakładowego na złote **wedle kursu fr. zł.** z dat odnośnych subskrypcji. O ile n. p. kapitał zakładowy Spółki wpłacony w r. 1913 wyniósł 1,000.000 koron, może kapitał zakładowy w złotych wynosić najwyżej 1,050.000 zł. W spółkach, w których obecna różnica między wartością aktywów a passywów, czyli kapitał własny spółki wynosi **mniej niż dawny kapitał zakładowy**, przeliczenie musi odpowiadać tej ustalonej wartości majątku i w tym wypadku kapitał zakładowy musi być odpowiednio zmniejszony. Kapitał zakładowy musi jednak wynosić **conajmniej** 1,000.000 złotych, zaś przy spółkach akcyjnych, będących przedsiębiorstwem bankowem, minimalny kapitał zakładowy wynosić musi 1,000.000 złotych.

Może jednak zajść wypadek, iż cały kapitał własny spółki, czyli różnica między aktywami i passywami spółki nie dochodzi nawet do tej minimalnej granicy. Kapitał zakładowy w bilansie nie dosięgnie tomsamem sum wyżej podanych. W takim wypadku musi odnośna spółka podwyższyć w sposób ustawą przepisany swój kapitał zakładowy do powyżej podanych granic, najdalej **do dnia 31. grudnia 1926**, a gdy tego nie zdoła uczynić, podpada przymusowej likwidacji (par. 35 rozp.) Może jednak w tym wypadku spółka akcyjna przekształcić się w spółkę z ograniczoną poręką, lub spółdzielnię, a to na podstawie uchwały Walnego zgromadzenia, powziętej większością 3/4 obecnych na zebraniu. Akcjonarjuszowi, który do spółki z ogr. por. lub spółdzielni ze swymi akcjami nie przystąpi, wypłaconą zostanie w ciągu trzech miesięcy kwota przypadająca na jego akcje wedle bilansu otwarcia.

Gdy po ustaleniu kapitału zakładowego w złotych pozostanie reszta kapitału własnego, tj. gdy kapitał zakładowy nie wyczerpuje całego majątku czystego spółki, nastąpić ma podział tej reszty na kapitał rezerwowy i amortyzacyjny wedle ostatniego bilansu markowego.

Nominalna wartość akcji zostanie po ustaleniu kapitału zakładowego określona na taką sumę złotych, jaka wypadnie **z podziału** nowego kapitału zakładowego na dotychczasową ilość akcyj.

O ile np. kapitał zakładowy przeliczony zostanie na miljon zł., a emitowanych akcyj było 50.000 sztuk, wartość nominalna jednej akcji wyniesie 20 zł. Wartość nominalna akcji musi jednak wynosić conajmniej 10 zł. Jeśli zatem kapitał zakładowy wedle nowego bilansu złotowego wynosić będzie 200.000 zł., a dotychczasowa ilość akcyj wynosi 100.000 sztuk, w takim wypadku wówczas każdy posiadacz 5 akcyj otrzyma jedną nową akcję opiewającą na 10 zł., posiadacz zaś jednej akcji, otrzyma tylko **odcinek akcji** (na wzór niemieckich „Anteilsscheine") odpowiedniej wartości nominalnej — opiewający na okaziciela.

Odcinek akcji daje posiadaczowi odpowiednio do swej wartości nominalnej **prawo** do udziału w zyskach spółki, czyli **do dywidendy**, do korzystania prawa poboru przy nowych emisjach, natomiast nie uprawnia posiadacza do brania udziału i głosowania na walnem zgromadzeniu spółki.

Przewalutowanie kapitału zakładowego spółki akcyjnej, dokonane na walnem zgromadzeniu spółki, w myśl przepisów powołanego na wstępie rozporządzenia — dalej oznaczenie wartości nominalnej pojedynczych akcyj, nie wymaga z reguły zatwierdzenia rządowego. W razie jednak **protestu** ze strony akcjonarjuszy, reprezentujących **conajmniej 10% kapitału zakładowego spółki**, który w ciągu miesiąca od dnia walnego zgromadzenia popartym zostanie umotywowanem podaniem, wniesionem do ministerstwa przemysłu i handlu lub ministerstwa skarbu, może rząd odmówić zatwierdzenia odnośnych zmian statutu. Ponadto **muszą uzyskać bezwzględnie** zatwierdzenie rządu zmiany w statutach, dokonane przez akcyjne **banki i tow. ubezpieczeń**.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się sprawa przewalutowania akcyj na złote.

Wobec tego, że jedynie mniejszość akcjonarjuszy, reprezentująca 10% kapitału zakładowego, ma prawo założenia protestu przeciw uchwałom walnego zgromadzenia, krzywdzącym drobnych akcjonarjuszy, przeto **organizacja drobnych posiadaczy akcyj** dla ochrony ich praw przy nastąpić mającem przewalutowaniu akcyj staje się kwestją niezmiernie aktualną.

TELEGRAMY

Minister Zamojski nie pozostanie na swojem stanowisku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Minister Zamoyski powrócił wczoraj późnym wieczorem ze Spały. — Jak słychać, na kilkogodzinnej konferencji, którą odbył z prezydentem Rzeczypospolitej, min. Zamoyski oświadczył, iż **stanowczo nie może zmieniać swego poprzedniego postanowienia.** Dziś rano min. Zamoyski zdawał sprawę z odbytej konferencji p. prem. Grabskiemu, **przyczem podkreślił ponownie konieczność wycofania się z życia politycznego.**

Podkreślić należy, że min. Zamoyski od chwili zgłoszenia swej dymisji **stale i bez przerwy spełnia obowiązki ministra spraw zagranicznych.**

Przed konferencją ministrów spraw zagranicznych państw bałkańskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. W ministerstwie spraw zagranicznych prace przygotowawcze **do konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich są w pełnym toku.** Konferencja odbędzie się **15 sierpnia w Helsingforsie**, a weźmie w niej udział **nowy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych.**

Wycieczka profesorów i studentów polskich w Belgradzie

Belgrad, 23 lipca (AW). Wczoraj przybyła tu wycieczka **profesorów i studentów polskich.** Wycieczkę powitali przedstawiciele ministerjum oświaty, władz uniwersyteckich i związki studenckie. Na dworcu po odegraniu hymnu polskiego i serbskiego powitał przybyłych prof. Wulicz, któremu odpowiedział prof. Porzeziński. Wieczorem minister oświaty wydał bankiet, w którym obok kilku wybitnych członków rządu jugosłowiańskiego wzięli także udział charge d'affaires Rzeczypospolitej w Belgradzie p. Komarnicki wraz z personalem.

Podróż inspekcyjna ministra kolei p. Tyszki

Warszawa, 23 lipca (PAT). P. minister kolei inż. K. Tyszka wrócił z trzydniowej podróży inspekcyjnej po dyrekcji państwowej **w Radomiu.** W najmniej pomyślnym stanie znalazł p. minister sprawę **mieszkaniową**, zwłaszcza w Kowlu, gdzie około **360 pracowników mieszka w wagonach**, są to jednak przeważnie robotnicy warsztatowi, którzy nie należą do liczby pracowników, korzystających w normalnych warunkach z mieszkań kolejowych. Wobec zupełnego braku mieszkań w Radomiu, dyrekcja kolejowa zmuszona była udzielić im na mieszkanie **starych wagonów.** Minister zwrócił uwagę na niewłaściwość takiego stanu rzeczy i przyrzekł przyczynić się do budowy domów przez pomoc instytucyj współdzielczych i poparcie władz państwowych. Ważną i pilną sprawą z zakresu inwestycyj jest **odbudowa mostów na większych rzekach, a przedewszystkiem na Wiśle pod Sandomierzem.**

Komuniści francuscy a proces krakowski

„Humanite" obawia się kary śmierci

Warszawa, 23 lipca. „Humanite", dziennik komunistów francuskich, zamieszcza pod tytułem „Biały terror w Polsce" sprawozdanie z procesu krakowskiego o zajścia listopadowe. — Po odpowiedniem oświetleniu samych zajść, „Humanite" dochodzi do wniosku, że gdyby **nie zdrada „reformistów", t. zn. P. P. S.,** to Kraków byłby w owych dniach opanowany przez proletarjat. O ile zapadłby w procesie wyrok kary śmierci, to zdaniem „Humanite" polscy robotnicy mieliby prawo i obowiązek zwrócić się do polskich socjalistów z okrzykiem: „mordercy!".

Zajścia listopadowe przed sądem

Mowa mec. Dobrzańskiego

Po otwarciu dzisiejszej rozprawy zabrał głos mec. poseł Dobrzański i wygłosił dłuższe przemówienie, którego podłożem była polityczna strona zajść 6 listopada. Mowca ostro występuje przeciw P. P. S., która, wedle zdania jego, jest wyłącznie winna za rozruchy listopadowe. Uważa, że zakaz władz zgromadzeń był zupełnie uzasadniony, gdyż mowcy socjalistyczni nie uspokajali tłumów, lecz utrzymywały go w napięciu i niepokojów. Nie wolno obywatelowi kwestjonować prawa wydawania rozporządzeń przez władzę. Wkońcu domaga się mec. Dobrzański ukarania oskarżonych ze względu na autorytet państwa, mocno nadszarpnięty w dniu 6 listopada.

Scysja obrońców

Po przemowie mec. Dobrzańskiego przewodniczący ogłosił kolejność przemówień obrońców w ten sposób, iż naprzód przemawiać będą obrońcy z P. P. S., a wkońcu obrońcy, nie wchodzący w skład listy obrońców P. P. S. Dr Aschenbrenner miał przemawiać ostatni. **To rozstrzygnięcie wywołało niezadowolenie wśród obrońców P. P. S. i doszło do bardzo przykrej i nieparlamentarnej wymiany zdań** między posłem Śmiarowskim, Liebermannem i drem Aschenbrennerem.

Wskutek tego zajścia dr Aschenbrenner chciał zgłosić sprzeciw i zabrał głos — jednakże wszyscy obrońcy opuścili salę. Wobec tej demonstracji obrońców przewodniczący prosił dra A. o zgłoszenie sprzeciwu później, poczem udzielił głosu drowi Liebermannowi.

Przemówienie pos. dr Libermanna

Wysłuchaliście — mówi dr Liebermann — sześć mów prokuratorskich przeciw P. P. S. i oskarżonym, którzy z dużym nakładem talentu wypowiedzieli swoje mowy.

Panowie przysięgli, wy mnie nie znacie i o was nic nie wiedziałem. Nie znam waszych upodobań i waszych serc jesteście tylko dla mnie symbolem sprawiedliwości, który mi jest drogi. Staję przed wami, jako obrońca, nie mam żadnej władzy, tak, jak wy jej mieć nie będziecie, gdy po ukończeniu tej sprawy ławę swą puścicie.

Jestem szczęśliwy, że mogłem swój podpis położyć pod konstytucję, której, jako poseł, jestem współtwórcą. I w tej konstytucji zawarowano rozpatrywanie spraw politycznych przez przysięgłych. Tymczasem prasa, nam nieprzychylna, rozwinęła agitację przeciw sądom przysięgłych za to tylko, że, jako ludzie pracy, odważyliście się upomnieć o swoje prawa utrzymania swoich rodzin. Jakikolwiek będzie wasz wyrok — zawsze chylić będziemy głowy przed waszym majestatem.

Sąd przysięgłych powinien także zajrzeć w księgę życia i w duszę ludzką. Proszę was, abyście by ildobrymi sędziami. Pamiętacie to upalne lato, kiedy stary cesarz pchnął mieczem w narody. Narody stoczyły się w przepaść. Żyjemy dziś w innej atmosferze socjalnej niż przed wojną. Kula ziemska przeładowana wstrząsami. A te nerwy ludzkie, jakie one sargane, poszarpane. Kto zna ludzi dzisiejszych, wie, co oni przeżyli, ten będzie inaczej sądził, będzie głęboko spoglądał w każdy kąt jego duszy. My w Polsce spokoju nie zaznali. Polska powstała na polu bitew. Wyrównywać musieliśmy jej granice karabinami. Czyż nerwy ludzkie są pancerzem? Dużośmy przeżyli. Cierpienia ludzkie doszły do zenitu, gdy ster władzy przeszedł w ręce b. rządu. Premjer Witos powiedział, że Chrystusowi podlazł Judasz a co dopiero mnie. Tym Judaszem był Kucharski, piastujący najważniejszy resort w gabinecie.

Dr Lieberman mówi dalej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

PO ZAMACHU W PLEWNIE.

Budapeszt, 23 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że rząd bułgarski uważa zamach w Plewnie za początek szeregu zamachów komunistycznych i wystosował do Rumunji, Jugosławji, Grecji i Turcji prośbę o pomoc w akcji przeciw komunizmowi. **Sprawcy zamachu mieli przejść przez Dunaj od strony rumuńskiej.** Mówią też o wylądowaniu komunistów rosyjskich między Warną a Burgas. Liczba ofiar zamachu nie jest dotychczas znana. **Dotychczas wydobyto 7 trupów.** Pięć zwłok nie można rozpoznać.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA MATTEOTIEGO.

Rzym, 23 lipca (PAT). Dzienniki zajmują się nadal losem siódmego uczestnika morderstwa Matteotiego, nazwiskiem Panzeria, który według zeznań Duminiego został **zasztyletowany**, ponieważ sprzeciwiał się zamordowaniu Matteotiego. Byłby on zatem tym ciężko rannym, którego następnego dnia dostawiono do szpitala San Giacomo. Według innej wersji miał on wraz z rodziną uciec za Ocean. Neapolitański „Mattino" twierdzi, że zwłoki Matteotiego zostały obciążone kamieniami i **wrzucone do Tybru**, wskutek czego nie można ich odnaleźć.

KRWAWE WALKI W BRAZYLJI.

Nowy Jork, 23 lipca. (PAT). Według informacyj, tu nadeszłych, toczą się gwałtowne walki **między wojskami rządowemi a rewolucjonistami o posiadanie San Paulo.**

Komisja graniczna polsko-czeska

Komunikat delegacji polskiej przy Międzynarodowej Komisji dla wyznaczenia granicy polsko-czesko-słowackiej.

W dniach 17 i 18 lipca b. r. odbyły się w Nowym Sączu **obrady Komisji granicznej polsko-czesko-słowackiej.** W ciągu obrad ustalono dalszy tok prac delimitacyjnych na pozostałych odcinkach granicy polsko-czesko-słowackiej, to jest wzdłuż Karpat Wschodnich aż do Rumunji. Wobec faktu, że konferencja ambasadorów do tej pory nie powzięła decyzji w sprawie granicy spiskiej, decyzji, w skład której mają wejść, jako część integralna, tak zwane „Protokoły Jaworzyńskie", obaj komisarze postanowili zwrócić się do swoich rządów z propozycją natychmiastowego **wprowadzenia w życie tych ustępów „Protokołów Jaworzyńskich", które wprowadzają szerokie ułatwienia w ruchu turystycznym wzdłuż granicy tatrzańskiej.** W tym celu zostanie zwołana do polskiego Cieszyna na 28 lipca 1924 r. konferencja, w której wezmą udział, oprócz obu komisarzy granicznych, przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i starostw pogranicznych obu państw, oraz przedstawiciele ministerstwa dla Słowacji i województwa krakowskiego. Na konferencji tej zostanie między innemi ustalony wzór „Legitymacji tatrzańskiej", przewidzianej w protokołach jaworzyńskich.

Legitymacje tatrzańskie wydawane będą letnikom i turystom, którzy zamieszkują w jednej z miejscowości, położonych w pasie granicznym wzdłuż granicy tatrzańskiej i uprawniać będą do swobodnego poruszania się w pasie granicznym, szerokim na 30 klm. Ważność tych legitymacyj opiewać będzie na przeciąg trzech miesięcy.

Rada przyboczna

przy komisarzu rządowym m. Krakowa

Do Rady przybocznej komisarza rządowego miasta Krakowa powołał wojewoda krakowski następujące osobistości: **1) Inż. Adelman Aleksander, 2) Dr Bobrowski Emeli, 3) Burtan Stanisław, 4) Czuj Paweł, 5) Dąbrowski Marjan, 6) Epstein Tadeusz, 7) Englisch Jan, 8) Dr Emilowicz Józef, 9) Gross Adolf, 10) Holeksa Karol, 11) Jasiński Jan, 12) Dr Klimecki Stanisław, 13) Kosobudzki Piotr, 14) Ks. Kasprzyk Ludwik, 15) Kolarz Antoni, 16) Dr Landau Rafał, 17) Dr Łobaczewski Adam, 18) Dr Miller Adam, 19) Ks. dr Niemczyński Józef, 20) Dr Józef Muczkowski, 21) Dr Mussil Franciszek, 22) Inż. Mianowski Henryk, 23) Dr Mikulski Antoni, 24) Nycz Michał, 25) Owiński Jan, 26) Pachoński Henryk, 27) Dr Rosenzweig Józef, 28) Dr Rowiński Stanisław, 29) Rymar Stanisław, 30) Stempel Feiwel, 31) Dr Schneider Ludwik, 32) Sedlaczek Wiktor, 33) Dr Thon Ozyasz, 34) Tabaczyński Tadeusz, 35) Inż. Turski Władysław, 36) Dr Zoll Fryderyk.**

Ten układ odpowiada mniej więcej układowi sił stronnictw przy ostatnich wyborach do Sejmu.

O rozwiązanie Rady miasta Krakowa

Warszawa, 23 lipca.

Wczoraj interwenjowali u ministra spraw wewnętrznych Huebnera w sprawie rozwiązania Rady miasta Krakowa przedstawiciele wydziału samorządowego we Lwowie senator Kędzior (Piast), sen. **Nowak i dr Biały.**

Minister spraw wewnętrznych Huebner odparł, że w sprawie tej zwołuje na środę konferencję, na którą między in. zaprasza sen. Kędziora, jako prezesa wydziału samorządowego we Lwowie.

Znowu sprzeniewierzenie we Frankfurcie

Frankfurt n. M., 23 lipca. Znowu wykryto tu **nowe sprzeniewierzenie na sumę 30.000 złotych** marek, którego się dopuścili dwaj urzędnicy jednego z tutejszych wielkich banków. Defraudanci zawiadywali efektami banku i po dokonaniu sprzeniewierzenia uciekli, puszczając pieniądze w czasie podróży „rozrywkowej" do północnych Niemiec, gdy jednak już wszystko wydali, wrócili do Frankfurtu, gdzie ich **aresztowano.**

Zurych, 23 lipca (PT). Otwarcie giełdy. Holandja 28, Nowy York 542½, Londyn 23.97, Paryż 28.30, Medjolan 23.36, Praga 16.12½, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.42, Belgrad 6.47½, Sofja 4.00, Warszawa —, Wiedeń 0.0076½.

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY“

Diarjusz z dnia 23 lipca.

— **Spekulacja złotym polskim w Gdańsku.** Z Gdańska donoszą: Od kilku dni złoty w Gdańsku zaczął się w kursie wahać. Objaw ten stąd pochodzi, że wskutek obniżenia stopy procentowej, rzucono z Polski na rynek gdański ogromne ilości złotych. Te złote zamienia się na walutę zagraniczną i wypożycza po 10 procent miesięcznie. Władze polskie powinny zapobiec ucieczce złotego.

— **10-godzinny dzień pracy** we wszystkich hutach śląskich miał się rozpocząć wczoraj. Niektóre załogi nie stawiły się zupełnie do pracy, w innych zaś hutach robotnicy albo się stawili w pełnej ilości, albo też przyszli do pracy w liczbie zdekompletowanej. Powodem tego jest to, iż robotnicy czekają na wynik pertraktacyj, które się w dniu dzisiejszym odbywają. Robotnicy nie zgadzają się na redukcję zarobków i nie godzą się na obniżkę węgla deputatowego.

Komuniści wszędzie rozwinęli szaloną propagandę za strajkiem, rozrzucając broszury i nachodząc prawie wszystkie kopalnie. Wszędzie agitują za odrzuceniem 10-godzinnego dnia pracy. Wszelki strajk nie ma najmniejszych szans zwycięstwa. Niemieckie organizacje robotnicze otwarcie oświadczyły swoim członkom, ażeby przyjęli 10-godzinny dzień roboczy, albowiem wszelki protest jest daremny.

— **Dlaczego nie wyjechała polska delegacja do Paryża?** 20 b. m. miała wyjechać do Paryża polska delegacja do rokowań o zmianę traktatu handlowego z Francją. Delegacja jednak nie wyjechała i nie wiadomo kiedy wyjedzie. Na przeszkodzie stanęła sprawa kredytów. W ostatniej chwili telefonują nam, że delegacja rządu polskiego wyjeżdża dziś do Paryża. Jak wiadomo, delegacji przewodniczyć będzie dyrektor departamentu przemysłowego, Tennenbaum.

— **Rokowania polsko-niemieckie** w sprawie zawarcia umowy handlowej mają być podjęte w październiku b. r. Obecnie rząd zbiera potrzebne materjały.

— **W handlu dodatkami dla szewców** dzieje się tak, że hurtownicy w Warszawie sprzedają wiele artykułów o 10—20 procent taniej, niż one kosztują teraz zagranicą razem z cłem.

— **W handlu żelazem** obroty są słabe. Żelazo handlowe staniało. W Warszawie jest ono tańsze, niż zagranicą.

— **Norymberszczyzna podrożała** z powodu cła.

— **W handlu papierem** obroty spadły do minimum.

— **Kryzys w handlu bielizną** doszedł do punktu kulminacyjnego.

— **Handel artykułami kosmetycznemi** jak mydełka, perfumy, puder, przechodzi ciężkie przesilenie.

— **W handlu skórami** w ubiegłym tygodniu obroty były słabe, a ceny niższe. Z powodu obniżenia cła staniały zagraniczne skóry twardo.

— **Rosja chce podjąć rokowania o umowę handlową.** Rząd sowiecki dał obecnie do zrozumienia, iż bardzo chętnie podjąłby ponownie rokowania z rządem polskim o zawarcie umowy handlowej.

Wpływy podatkowe rosną

Że trudności, jakie przeżywają niektóre gałęzie przemysłu, nie objęły całego życia gospodarczego, o tem wymownie świadczy stały wzrost dochodów z podatków.

Według tymczasowego zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli państwowych za 1-szą dekadę lipca b. r. wpłynęło:

Z podatku gruntowego 552.000 zł., z podatku przemysłowego 3,755.000 zł., z podatku dochodowego 1,184.000 zł., z podatku majątkowego 10,592.000 zł.

Ogółem podatki bezpośrednie przyniosły w 1-ej dekadzie lipca 16,084 000 a więc dzięki dopłatom podatku majątkowego niemal 3 razy takie co w 1-ej dekadzie czerwca, kiedy wpływ z tych 4 grup dodatkowych dał 5,659.000 zł.

Zasługuje na podkreślenie, że wpływ z podatku przemysłowego był w 1-ej dekadzie lipca 3 razy większy niż w 1-ej dekadzie czerwca.

Podatki od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego dały w 1-ej dekadzie lipca 5,562.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 3,647.000 zł.

Opłaty stemplowe przyniosły w 1-ej dekadzie lipca 2,836.000 zł. podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 2,100.000 zł., monopole dały w 1-ej dekadzie lipca 4,287.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 3,352 000 zł.

Ogółem 4 wspomniane pozycje dochodów państwowych dały w 1-ej dekadzie lipca 28,770.000 zł., podczas gdy w 1-szej dekadzie czerwca 14,760.000 zł., a więc dochody skarbu państwa w 1-ej dekadzie b. m. były 2 razy wyższe niż w 1-ej dekadzie czerwca.

Dowodzi to, że przesilenie gospodarcze stopniowo łagodnieje.

Port w Gdyni

(b) **W dniu 4 lipca** jak donosiliśmy została podpisana umowa o budowę portu w Gdyni między min. przem. i han. a konsorcjum francusko-polskiem. W skład konsorcjum wchodzą znane francuskie firmy budowlane Hersent Schneider & Batiguelles, ze strony polskiej Polski Bank Przemysłowy i inżynierowie: Władysław Rummel i Teodozy Nosowicz. Kierownictwo robót ze strony przedsiębiorcy obejmuje inż. Runf Hoygaard, a naczelnikiem robót z ramienia min. przem. i han. będzie dotychczasowy kierownik budowy inż. Tadeusz Wanda. Zawarta w dniu 4-ym lipca umowa, obejmuje budowę awanportu z jednym basenem zewnętrznym głębokości 8 m, z nadbrzeżami około 2.000 m długości z betonu, oraz budowę jednego basenu wewnętrznego głębokości 10 m z nadbrzeżami z betonu długości 2.500 m. Umowa obejmuje więc tylko roboty portowe, nie licząc urządzeń portowych, które będą oddawane w miarę postępu robót. Roboty mają być tak prowadzone, aby można port już stopniowo uruchamiać i eksploatować podczas budowy.

Obecnie można już przez Gdynię przepuszczać koleją do 3 pociągów dziennie, to jest około 1.500 tonn dziennie, czyli około 50.000 rocznie. Drugie tyle możnaby z barek przeładowywać.

W roku 1925 przedsiębiorca winien wybudować w myśl umowy 200 m nabrzeży i oddać gotowe do eksploatacji, a w roku 1926 600 m nabrzeży. Roboty objęte umową mają być oddane do użytku w roku 1930. Spłata za port rozpocznie się w r. 1927 i potrwa do r. 1934. Z urządzeń portowych przedewszystkiem wchodzą w rachubę połączenia kolejowe.

Należy położyć drugi port na linji Sopoty — Gdynia. Należy rozbudować sieć na terenie portowym i rozbudować stację Gdynia,

Chcąc się uniezależnić od Gdańska, należy pomyśleć o połączeniu kolejowem przez Kartuzy wobec tego, że linja Kokoszki—Gdynia nie nadaje się do przepuszczenia dużych i licznych transportów z urządzeń portowych, należy wymienić zaopatrzenie portu w holownik, dok pływający lub suchy, ognie portowe. Z urządzeń ładunkowych pożądane jest urządzenie w porcie specjalnych elewatorów do zboża i urządzeń dla prędkiego ładowania węgla. Drzewo nie wymaga specjalnych urządzeń składowych i ładunkowych. Dla naftowych produktów konieczne są cysterny i rurociąg, dalej bardzo potrzebne są urządzenia składnicze i zwykłe hangary i magazyny. Wobec tego, że już podczas budowy port ma się eksploatować, jego urządzenia należy przystosować do wymogów stopniowo wzmagającego się ruchu i stopniowo rozbudowywać.

Umowa z 4-go lipca przewiduje dalej zatrudnienie w pierwszym rzędzie technicznego i robotniczego personalu krajowego, od czego przedsiębiorca tylko w wypadkach wyjątkowych za każdorazowem zezwoleniem odstąpić może. Ponieważ i przy dostawie materjałów wymagane są materjały krajowe, postanowienia te, mogą się przynajmniej w pewnym stopniu przyczynić do łagodzenia bezrobocia i kryzysu gospodarczego. Cała budowa portu obliczona jest na 50,000,000 zł., a do wywłaszczenia przeznaczonych jest 700 hektarów.

Budowa portu w Gdyni niewątpliwie skłania Gdańsk do pokojowej współpracy z Polską. Licząc dla Gdyni 2,250.000 t., dla Gdańska drugie 2,500.000 t., nie wyczerpiemy bynajmniej naszych możności eksportowych i importowych. Stopniowo w miarę uregulowania Wisły, czem Polska z czasem zająć się musi, na Gdańsk pójdą ładunki masowe, bo skierują się na drogę wodną, Gdynia jako racjonalniej rozplanowana, bardziej nowocześnie urządzona i lepiej dostępna od morza, odciągnie od Gdańska ładunki kosztowniejsze, wytrzymujące droższy fracht, do nich należy cukier i produkty żywnościowe, łatwo psujące się. Również i statki emigracyjne przerzuci się z Gdańska na Gdynię, bo dojazd wygodniejszy.

Część południowa parku przeznaczona jest dla ruchu handlowego, przyczem i dla rybaków znajdzie się mała przystań, część północna portu ma służyć celom naszej marynarki wojennej. Już obecnie zapoczątkowano tam budowę koszar dla marynarki.

Kronika ekonomiczna

(rb) **W BANKU POLSKIM,** którego statut stosuje (system mieszany), stawiając jako regułę przyjmowanie weksli z trzema podpisami (system francuski) ale dopuszczając wyjątkowo przyjmowanie weksli z dwoma podpisami (system niemiecki), walczą dwa prądy. Prezes Karpiński jest zwolennikiem rygorystycznego systemu francuskiego — podczas gdy dyrekcja banku, licząc się więcej ze stosunkami gospodarczymi, objawia tendencję bardziej liberalną.

(rb) **BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO** niema środków poza 10 miljonami redyskonta w Banku Polskim, który to redyskont jest już w znacznej mierze wyczerpany. O zamierzonej z początku akcji dla ściągnięcia kapitałów zagranicznych jakoś cicho. Co gorsze — podobno grozi ściągnięcie tych niewielkich kredytów, jakie jeszcze Bank Krajowy dał przemysłowi i rolnictwu. Nadto Bank Gospodarstwa Krajowego w wielu wypadkach nie chce prolongować gwarancji, których udzielił był jeszcze Bank Krajowy — a co do udzielania nowych jest bardzo wstrzemięźliwy.

(rb) **W SPRAWIE WIZ DLA ZAGRANICZNYCH FACHOWCÓW NA WJAZD DO POLSKI** M. S. Z. wydało okólnik do wszystkich konsulatów, że mogą udzielać wiz na wjazd do Polski dla zagranicznych fachowców, a to inżynierów, werkmistrzów, monterów i tp. na podstawie poświadczenia województwa, że przyjazd danego osobnika jest wskazany — a to bez pytania się władz centralnych. Podobny okólnik będzie wydany niebawem dla zagranicznych handlowców.

(rb) **KONTYNGENT PASZPORTÓW ULGOWYCH** został podwyższony znowu o 100%. Senat zażądał, by nowa ustawa, znosząca system kontyngentowy dla paszportów ulgowych, weszła w życie już 1-go sierpnia.

(rb) **WSZELKIE ZABIEGI O ZMIANY W STAWKACH CELNYCH** są obecnie bezcelowe. Rozporządzenie o ulgach celnych już wyszło w Dz. Ust. Państwa Nr. 59. Ponieważ jest ono wydane tylko na 3 miesiące, a cały obecny system ulg celnych jest traktowany teraz przez rząd jako przejściowa anomalja, Komitet Celny nie będzie zwołany, aż dopiero w jesieni. W tym okresie czasu rząd absolutnie nie będzie dokonywał żadnych zmian w zakresie ulg celnych, nie mówiąc już o zmianach w taryfie, do których obecnie zawsze potrzebaby było ustawy, gdyż nowa ustawa o pełnomocnictwach taryfy celnej nie obejmuje.

(rb) **JAK WYSZŁY FABRYKI WÓDEK W OSTATECZNEJ REDAKCJI USTAWY O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM?** System, który pod tym względem w sejmie został ustalony, jest wbrew poprzedniemu projektowi rządowemu taki, że nikomu nie odbiera się koncesji, ale że wszystkie fabryki, których produkcja roczna wynosiła 600 hektolitrów spirytusu albo mniej, będą musiały płacić opłatę licencyjną, która wyniesie wraz z dodatkami komunalnemi rocznie około 22.000 zł. Fabryki ponad 600 hektolitrów będą płaciły jeszcze więcej. Wskutek tego cały szereg małych fabryk, nie mogących ponieść takiego ciężaru, będzie musiał się zamknąć, o ile nie zdobędą sobie środków na bardzo znaczne powiększenie produkcji.

(rb) **PROJEKT UMOWY BOCZNICOWEJ** wypracowało ministerstwo kolei i rozesłało go korporacjom gospodarczym do zaopiniowania.

(rb) **WEKSLE AKCEPTOWANE PRZEZ DOBRE FIRMY ZAGRANICZNE** przyjmuje Bank Polski na równi z krajowemi w ramach przyznanych kredytów, licząc po 10% dyskonta zamiast 12%.

(rb) **KOSZTA ODPRAWY CELNEJ** dla towarów ciężkich i małowartościowych mają być niebawem zniżone.

DŁUGI KUPCÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI. Otrzymujemy nast. komunikat: „Wszyscy członkowie krakowskiej Kongregacji kupieckiej i Stowarzyszenia drobnych kupców oraz Oddziały prowincjonalne tychże stowarzyszeń zechcą natychmiast zgłosić pod adresem: Krakowska Kongregacja Kupiecka, Kraków Magistrat, swe długi w Czechosłowacji z podaniem nazwiska wierzyciela, wysokości długu i daty jego powstania“.

(b) **CELEM ZŁAGODZENIA KRYZYSU, PANUJĄCEGO W PRZEMYŚLE NAFTOWYM,** przemysłowcy naftowi proszą rząd o wydanie zarządzeń w następujących sprawach:

1) przedłużenia kredytu na opłaty konsumcyjne do 6-ciu miesięcy, zamiast obecnego kredytu 6-cio tygodniowego;

2) przedłużenia kredytu frachtowego do 4-ch tygodni, zaś dla przewozu do Gdańska do 3-ch miesięcy;

3) zniżenia taryfy eksportu do Gdańska dla produktów naftowych, a specjalnie dla nafty i olejów wrzecionowych;

4) zniesienia wielokrotności podatku obrotowego;

5) zwiększenia kredytów towarowych w instytucjach bankowych.

(b) **NAJNIŻSZE WSKAŹNIKI KOSZTÓW UTRZYMANIA** dla poszczególnych miast polskich wynosiły (Warszawa = 100, jako najdroższe miasto w Polsce). Kołomyja 63,4, Zamość 64,7, Płock 66,1, Tarnopol 67,1, Łomża 67,5, Stryj 67,5, Rzeszów 69,8.

Do najdroższych miast w Polsce obok Warszawy należą:

Borysław 99,0, Bielsko i Królewska Huta 93,2, Wilno 91,9, Katowice i Łódź 90,5, Lwów 89,5, Kraków, 89.2.

(b) **DOSTAWA PŁUGÓW DO RUMUNJI.** Dyrekcja monopolów państwowych w Bukareszcie ogłasza, że dnia 6 sierpnia 1924 roku o godz. 11-ej odbędzie się licytacja na dostawę 6 000 pługów Nr 6.

(rb) **SPRAWA REFORMY PODATKU OBROTOWEGO,** do której ministerstwo skarbu przygotowuje się na jesień, przybrała obecnie w głowie p. ministra skarbu nieco inną postać. Mianowicie myśli on już nie o usunięciu wielokrotności opodatkowania i zróżniczkowania stawek, zależnie lecz właściwie o przemianie tego podatku na podatek kontyngentowy, do czego jednak jeszcze w tej chwili brakuje dostatecznego materjału orjentacyjnego. Zdaje się, że w tej sprawie zachodzi pewna sprzeczność pomiędzy ogólnemi poglądami p. ministra skarbu. Te ostatnie bowiem skłaniają się raczej do zatrzymania obecnej formy podatku przy zniesieniu wielokrotności i zróżniczkowaniu stawek.

(rb) **KREDYTY PRZEMYSŁOWE W P. K. O.** P. K. O. obecnie prawie wcale nie udziela kredytu przemysłowi prywatnemu, gdyż w myśl nowego statutu środki, jakiemi dysponuje, są przeznaczone na zakupno papierów publicznych, a przedewszystkiem państwowych, a nadto na kredyty dla przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, innych instytucyj publicznych i kooperatyw. O ile wyjątkowo można tam coś uzyskać dla przemysłu, to tylko na 2 miesiące z ew. prolongatą 2-miesięczną i razem na 26% w stosunku rocznym (razem z prowizją).

(rb) **KREDYTY ZAGRANICZNE DLA POLSKI.** W ostatnich czasach szanse uzyskania kredytów za granicą dla przemysłu polskiego znowu bardzo się popsuły, wskutek fatalnych artykułów w prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej, o położeniu finansowem polskiem. Doszło do tego, że zakład asekuracyjny Lloyda w Londynie obecnie wcale nie przyjmuje ubezpieczeń na kredyty, udzielane do Polski. Jedynie interwencja rządu mogłaby ściągnąć z zagranicy poważniejsze kwoty, a to przez Bank Gospodarstwa Krajowego, ale mimo nalegań ze strony sfer gospodarczych rząd w tej sprawie zachowuje się w dalszym ciągu biernie. Nadto nic się nie dzieje, by przez odpowiednią propagandę prasową zagraniczną przeciwdziałać szkodliwym dla nas wiadomościom. Na to trzeba pieniędzy, a w tym punkcie właśnie uprawia się fałszywą politykę oszczędnościową. Nowo utworzona Rada propagandy przy M. S. Z. bez pieniędzy nic zrobić nie potrafi. Psują sprawę także indywidualne zabiegi poszczególnych bankierów i przemysłowców, przyrzekających wysokie procenty i tem właśnie wzbudzających nieufność.

(rb) **ANGIELSKIE KREDYTY RELIEFOWE** t. j. na maszyny, sprowadzane z Anglji są udzielane z reguły do 3 lat, a wyjątkowo do 4. Przy 1-rocznym kredycie cała należność może być skredytowana. Przy kredycie, rozłożonym na 2 do 3 lat, spłata rozkłada się na raty roczne lub półroczne, ale przy zamówieniu należy uiścić 15 proc. Oprocentowanie wynosi 1 ponad stopę banku angielskiego t. j. 5 proc. rocznie, do czego dochodzi komisowe dla rządu angielskiego w wysokości 3 proc. za sumy dłużne w pierwszym roku, 4 proc. za sumy dłużne w drugim roku i 5 proc. za sumy dłużne w trzecim roku. Kredyt musi być zagwarantowany albo listem gwarancyjnym dobrego banku, albo też hipotecznie.

Odnośne biuro, funkcjonujące w Warszawie, może odrazu robić oferty na urządzenia dla przemysłu młynarskiego, ceramicznego i drzewnego. O ile idzie o urządzenia dla innych przemysłów musi ściągać oferty z Anglji, co trwa dłuższy czas. Dotąd korzystały z tego kredytu m. in. niektóre młyny w Poznańskiem oraz młyn w Chorzelowie.

Z wędrówki po krakowskich kinach

Ponad życie — Uciecha.

Ponad życie, popod życiem, obok życia — ale nie przez życie. Życie, jego wieloprzejawowość, różnobarwność, zmienność pozostaje na boku — gdzieś tam w lesie nie tknięty ani piórem poety, ani skalpelem reżysera. Film byłby dobry, bardzo dobry, cóż z tego kiedy nie jest wogóle filmem — jest co najwyżej sfilmowaną wizją poety,

O, bo i ten poeta! Ileż to się u nas czyta teoretycznych bzdurstw o tem, że filmy dlatego są niekiedy tak ciężkie i nieudatne, że ich nie tworzą poeci, że autorami scenarjuszy nie są poeci, że operatorami nie są poeci, że reżyserami nie są poeci, że nie mogą na tem zarabiać — poeci. Jacy poeci? Czy ci co piszą wiersze? I takie historje opowiada się u nas z nadętą miną — ku podniesieniu kultury estetycznej kina!

Proszę się przypatrzeć dobrze filmowi „Ponad życie“, pisał go poeta, reżyserował poeta, poetyczność wyłazi mu wszystkimi bokami — a czyż sam film jest przez to choć odrobinę poetycznym. Czyż jest choć trochę poezji o wymuszonych, pełnych ciągłego wdzięczenia się ruchach Riwiarzy? Czy może być coś banalniejszego nad spotkanie się w lasku Bulońskim lub „upojną“ noc na Riwierze? A szukanie zapomnienia w opium lub w ramionach najbliższej dziewczynki, czyż nie są to efekty tak wyświetlane jak i ów „japoński“ Heuryka Navieres? Nie, poetycznym to ten film nie jest.

Jest jednak dziełem poety, który umie się patrzeć swoiście i widzi to czego inni nie widzą. Parę jego wizji jest nietylko w koncepcji ciekawych, ale i kinowo skończonych, tu bym zaliczył np. scenę na cmentarzu, obraz powojennych zgliszcz, maski japońskie i parę innych szczegółów.

Co jednak czyni ten film naprawdę dobrym i interesującym, to jego amerykańskości. Nie jest to naturalnie jeszcze ideał stosowania zasady skrótów i fragmentów, ale w każdym razie, jak na film francuski, postęp niesłychany. Miłe jest też to, że fragmenty te nie są bezmyślnie kopiowane z wzorów amerykańskich (co np. robią stale Niemcy), ale są odrębnie i oryginalnie ujęte w myśl zasadniczej idei rytmizacji filmu. Do najlepszych zaliczyć trzeba zdjęcie samych rąk na seansie spirytystycznym, zdjęcia chłopaków goniących z gazetami, zdjęcie pary tańczącej i inne.

Obok tego mamy symbole, zupełnie niepotrzebne Już zasadniczo miałbym do zarzucenia symbolom w kinie niejasność, sztuczość i brak motywacji.

Wady te występują tu może nie we wszystkich symbolach jednakowo. Niektóre n. p. są dosyć trafne (bransoletka, która kusi, szal, którym się Viriana osłania przed uczuciem strachu), inne jednak są rozpaczliwe n. p. tajemnicza ręka, która z poza pola widzenia wyciąga się do Viriany. Miałem ochotę zawołać podczas przedstawienia: „Panie cofnij pan tę rękę, albo pokaż się pan cały do djabła!“ Pytam się poco ta ręka? Jeżeli się będzie takie „symbole“ tolerować, to wnet zaczną nam spuszczać przed aparat zmiotki na sznurkach, pokazywać pieprz zamiast namiętności, a lilie w doniczkach jako symbol dziewictwa!

P. Justyna Zolinston ma buzię prześliczną, ale jej mizdrzenie się nie ma narazie nic wspólnego z amerykanskością na jaką się sili. Trzeba jeszcze dużo, dużo pracy panno Justyno, by stać się pani mogła francuską Mary Pickford. *Em-jot.*

Dolar i kobieta (Paramount).

Że dolar może prowadzić do kobiety, o tem każdy z nas wie i tak jest u nas w Europie. W Ameryce zdaje się równie często kobieta prowadzi do dolara. Taką to nieskomplikowaną, a rdzennie amerykańską historję opowiada nam ostatni film Paramounta.

James Berkeley, człowiek interesu, operował w dosyć nieczystych sprawach i mimo pozorów miljardera był zadłużonym po uszy. Dawał jednak swej żonie wszystko, coby mogło świadczyć o jego majętności, dla łatwiejszego zdobycia pożyczek. Opływała więc Olga w brylanty i futra, nosiła suknie miljonowej wartości, które w podziw wprowadzały otoczenie. Czy można jednak zaspokoić serce kobiety sukniami i klejnotami? Przyszła miłość i już zaczęła zwyciężać. W porę jednak opamiętała się i ockła nieszczęśliwa kobieta. Spostrzega, że mąż ją umyślnie pchnął w ramiona kochanka, by zaślepić go i zobowiązać sobie, a potem wykorzystać materjalnie. Nie, nie będzie reklamą dla swego męża i przynętą dla jego brudnych machinacji: Gardzi nim i odchodzi. W tem zrządzeniem przypadku mąż jej ginie. Olga jest wolną i napewno odda teraz rękę temu, dla którego już przedtem tak silnie jej serce zabiło.

W ramach tego bezpretensjonalnego opowiadania stwarza Lem Wood film przewyborny, dzięki swej szlachetnej i inteligentnej rutynie reżyserskiej. Gloria Swanson, jedna z najmilszych obecnie i najczęściej nam pokazywanych gwiazd Paramounta, jest mimo swego malcúkiego wzrostu artystką nieprzeciętnej miary i ogromnego zasobu kobiecego wdzięku. Miałem sposobność już tyle razy rozkoszować się jej grą i dzielić się z czytelnikami memi wrażeniami, że ograniczę się dziś do stwierdzenia: Gloria Swanson jest w tym filmie sobą, a wygląda cudownie. *Em-jot.*

WESOŁE LISTY DYPLOMATY

Kartki z wczorajszej przeszłości.

Przepisał Henryk Josse.

XV.

Moi mili Polaczkowie!

Przez kilkanaście dni chodziła Ninetka nadęta, jak indyczka. Unikała mojego widoku i urządzała sobie tajemne wycieczki. Pomeranz, który już urzędownie nazywa się Trembowelski, a półurzędownie przyswoił sobie tytuł barona, zawyrokował podczas objadu w hotelu:

— Pani ambasadorowa jest chora.

Równocześnie mrugał dowcipnie i uśmiechał się w stronę Ujazdowskiego, który uparcie spoglądał w talerz i milczał zawzięcie. Pomeranz, posądzając nas o niedomyślność, postanowił położyć wyraźną kropkę nad „i“, więc dodał po chwili:

— Będzie „ein freudiges Familienreignis“.

Ujazdowski nawymyślał Pomeranzowi z taką gorliwością, że aż obudził we mnie podejrzenie. A może Pomeranz nie omylił się? Bo oto nagle po owych kilkunastu dniach nadętej kontemplacji Ninetka nagle stała się złą i krzykliwą, jak pantarka. Oczywiście wobec tego ja musiałem być w ciągłem pogotowiu wojennem, co mnie oczywiście nużyło.

Pewnego dnia Ninetka uspokoiła się. Do wieczora nie stłukła ani jednej szklanki, ani jednej filiżanki. Wieczorem przyszła do mojego pokoju i nie siadając, rzekła:

— Musimy rozmówić się poważnie.

— To już od ciebie zależy — odpowiedziałem.

— Tylko bez kpin i bez lekceważenia — zawołała Ninetka. — Nie sądź, że ja tu jestem wyłącznie dla twojej wygody. To się musi skończyć!

Milczałem. Zapaliłem cygaro i czekałem na dalsze ataki. Gubiłem się w domysłach, o co też Ninetce chodzi. Objawów histerji dotąd nigdy u niej nie zauważyłem, przeciwnie, wszelkie sprawy zawsze załatwiała ze spokojem i humorem. Skądże więc teraz wybuchnęła tak gwałtownie?

— To się musi skończyć! — powtórzyła Ninetka.

— Niechże się skończy, ale co?

— Nie udawaj naiwnego!

— Ninetko, mów jasno.

— A więc nie chcę być, nie będę twoją metresą! — wołała Ninetka. — Mogę być tylko twoją żoną, albo zrywam z tobą wszystkie stosunki i wyprowadzam się od ciebie natychmiast.

Zdębiałem. Ninetka nawrócona, Ninetka burżujka, Ninetka w porcie małżeńskim! Ninetka, która nie tak dawno uciekła z garbatym Grekiem, chce zostać panią Tuziemską! Tylko tyle! Parsknąłem serdecznym śmiechem.

— Tak! Śmiejesz się? — wołała Ninetka. — Śmiejesz się z mojej czci niewieściej? Jesteś bandyta, jesteś bolszewik!

— Nie będę sprzeczać się o to, czem jestem, ale mężem twoim nie będę — odpowiedziałem.

— Stanowczo?

— Stanowczo i nieodwołalnie.

Ninetka przyjęła moją odpowiedź nad podziw spokojnie i odeszła. Ja udałem się do kasyna na kolację i naumyślnie wróciłem późno do domu. Cisza głęboka panowała w pomieszkaniu. Zaglądnąłem do pokoju Ninetki. Był pusty. Ninetka wyprowadziła się. Dokąd i do kogo? O tem i o rozmaitych innych rzeczach napiszę Wam później.

Tuziemski.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.